

Doroteusz Sawicki

Zakony rycerskie epoki wypraw krzyżowych : powstanie, organizacja i losy kilku zakonów

Elpis 6/9/10, 145-205

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ZAKONY RYCERSKIE EPOKI WYPRAW KRZYŻOWYCH: POWSTANIE, ORGANIZACJA I LOSY KILKU ZAKONÓW

WPROWADZENIE

„Święta wojna” to pojęcie, które bardzo często przewijać się będzie w literaturze omawiającej okres wypraw krzyżowych, choć chrześcijaństwu było one obce przez pierwsze 1000 lat jego historii. Termin ten po raz pierwszy użył w 1063 r. papież Aleksander II w odniesieniu do walk, jakie Wizygoci na Półwyspie Pirenejskim toczyli z Arabami wdzierającymi się do Europy. Innymi słowy chrześcijaństwo poznało świętą wojnę jako „obronę chrześcijańskich terenów przed niewiernymi”.

W tym samym czasie, w innym zakątku chrześcijańskiego świata, Bizancjum prowadziło wojny z nowym, bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Turcy Seldżycy w roku 1071 w bitwie pod Mantzikertem pokonali Bizantyjczyków i zajęli Jerozolimę¹. Do 1080 r. opanowali praktycznie całą Azję Mniejszą, tworząc tam swoje państwo, sułtanat Ikonion. Jako fanatyczni muzułmanie nie dopuszczali chrześcijan do świętych miejsc, napadali na pielgrzymki, burzyli świątynie. Wywołało to zaniepokojenie i oburzenie w całym chrześcijańskim świecie. Bizancjum nie było w stanie ich powstrzymać. W roku 1081 cesarz Aleksy Komnenos wysłał poselstwo do Rzymu prosząc o pomoc w zorganizowaniu wspólnej z zachodnim rycerstwem wyprawy przeciw Seldżukom. Papież Grzegorz VII był wtedy zaangażowany w walkę z cesarstwem niemieckim o inwestyturę, dlatego nie mógł udzielić takiej pomocy. Papież Urban II, na drugą prośbę, cesarza Komnenosa zwołał synod do

¹ Turcy odbili Jerozolimę nie od Bizancjum, a od Arabów, którzy zajęli ją w 637 r. Wykazywali się jednak tak dużą tolerancją religijną, że chrześcijanie nie mieli większych problemów z docieraniem do świętych miejsc i sprawowaniem praktyk religijnych.

Clermont w 1095 r. i na nim ogłosił krucjatę, czyli wyprawę krzyżową (łac. *crux* – krzyż).

W 1096 r. wojska krucjaty przybyły do Konstantynopola. Aleksy Komnenos odebrał od nich hold lenny licząc, że w ten sposób uzyska kontrolę nad ziemiami, które Krzyżowcy zdobędą na terenie Azji. Pomógł im przepłynąć się do Azji Mniejszej, udzielił wsparcia logistycznego i militarnego (skromnego w porównaniu z siłami zachodniego rycerstwa). Krzyżowcy zdobyli najpierw Niceę, potem Doryleum, Ikonion i Herakleję. W Azji Mniejszej z prośbą o pomoc zwrócił się do nich władca Edessy (teraz Urfa). Miał on kłopoty ze zbuntowanymi poddanymi. Pomocy udzielił mu lotaryngczyk Baldwin. Jego wojska stłumiły bunt poddanych księcia Edessy, ale następnie obalił go z tronu. Baldwin sam ogłosił się hrabią Edessy. W powyższy sposób doszło do organizacji pierwszego państwa krzyżowego.

Następnym zdobytym miastem była syryjska Antiochia. Przy jej zdobywaniu wstąpił się sycylijski Norman Boemund i jemu oddano ją we władanie. Ogłosił się on księciem Antiochii. Pod Jerozolimą krucjata stanęła wiosną 1099 r. Po trzymiesięcznym oblężeniu Jerozolima została zdobyta. Towarzyszyła temu rzeź jej ludności. Na zgłiszczach miasta założono Królestwo Jerozolimy. Jego władcą, który nie odważył się przyjąć tytułu królewskiego, a jedynie Obróńcy Grobu Pańskiego został Godfryd de Bouillon. Po jego śmierci, w 1100 r., królem Jerozolimy został brat Godfryda hrabia Edessy Baldwin. Włożył on wiele wysiłku by zdobyte tereny przekształcić w monolit państwowy i zapewnić mu zewnętrzne bezpieczeństwo. Usilnie wzywał papieża o zorganizowanie kolejnej jerozolimskiej krucjaty, co nastąpiło po upadku Edessy w 1144 r., gdy droga na Jerozolimę, od północy, stanęła dla Turków otworem. W międzyczasie odbyła się II wyprawa krzyżowa, niemal tak liczna jak pierwsza. Została ona jednak rozbita, w Azji Mniejszej, w 1101 r. Ocaleni bądź powrócili do Europy bądź też zasilili wojska jerozolimskie. Zdano, sobie wówczas sprawę, że umocnienia państw krzyżowych trzeba szukać na miejscu. Jak zakłada John France w Jerozolimie pozostało ok. trzech tysięcy rycerzy i podobna ilość w północnej Syrii². Była to zbyt mała liczba by można było utrzymać zdobycze pierwszej krucjaty. Nieznaczące wsparcie przychodziło wraz z pielgrzym-

² Za: B. Hamilton, *Wyprawy krzyżowe*, Warszawa 2000, s. 22.

kami. Z pątników w dużej mierze werbowano ochotników do służby wojskowej i osadników. Dużym wsparciem była również pomoc handlowych miast Włoch: Wenecji, Pizy i Genuy. Rywalizując o strefy wpływów i rynki służyły one krzyżowcom swą flotą. Wspierały również ataki na portowe miasta Bliskiego Wschodu. Nie były jednak zainteresowane interwencjami w głębi lądu.

Wobec tak nikłych sił militarnych krzyżowcy musieli dobrze rozbudować wewnętrzny system obronny. Wznosili więc zamki. Ich stała obsada uszczuplała jednak już i tak skromną połowę armię krzyżowców. Ok. 1180 r. król Jerozolimy dysponował zaledwie 655 wasalnymi rycerzami i 5000 rycerzy służebnych lżej wyposażonymi i uzbrojonymi (do tej pory krzyżowcy niejednokrotnie wygrywali bitwy wyłącznie dzięki ciężkim zbrojom). Zmuszało to władze do czasowego najmowania zawodowych rycerzy z zachodu i tworzenia lekkozbrojnych oddziałów z rdzennej ludności (nie zawsze chrześcijańskiej). Wszystkie posiadłości krzyżowe po odpowiednim przygotowaniu mogły, osłabiając bezpieczeństwo własnych granic, wystawić do 20 tys. rycerstwa. Było to zbyt mało by zapewnić im względne bezpieczeństwo.

Musiano znaleźć rozwiązanie zapewniające państwu krzyżowemu stałą obecność ciężkozbrojnego rycerstwa, którego utrzymanie nie będzie obciążało państwowej kasy i wymagało zaangażowania własnego składu osobowego.

POJAWIENIE SIĘ ZAKONÓW RYCERSKICH

Rozwiązaniem militarnych problemów miało się stać rozbudowanie liczby i uprawnień zakonów rycerskich. Nie oznacza to jednak, że idea ich powołania pojawiła się tak późno (w XII w.). Przełom XI i XII to czasy poszukiwań nowych form służby Bogu. W większym lub mniejszym stopniu oscylowały one wokół tradycyjnego stanu zakonnego. Wielu rycerzy chciało służyć Bogu. Zbyt mocno byli jednak przyzwyczajeni do zbroi by zrzucić ją na rzecz pokutnych szat zakonnych. Łatwiej im było ryzykować życiem w obronie Św. Ewangelii niż zdecydować się na klasztorną ascezę. Wyprawy krzyżowe, a tym bardziej powołanie zakonów rycerskich, dawały im idealną możliwość zaspokojenia duchowych potrzeb. Papież Urban II, organizator I wyprawy 1096 r., pochodząc z rodziny rycerskiej znał te rycerskie potrzeby. Wiedział jak do nich dotrzeć, jak

popudzić ich religijność³. Jego słowa: ... *zwracam się z pokorną prośbą, nie ja, lecz Pan, abyście wy, głosiciele Chrystusowi, ... w porę pomogli wschodnim chrześcijanom i wypędzili z granic chrześcijańskiego świata ludzi tego niecnego rodzaju* (Turków – uwaga autora). *Mówię to obecnym, polecam przekazać to nieobecnym. Wszak to nakazuje Chrystus*⁴, spotkały się z żywym przyjęciem. Dziesiątki tysięcy rycerzy pośpieszyły do Ziemi Świętej.

Na miejscu rycerze z pełnym poświęceniem oddawali się „rzemiosłu wojennemu”. Wielu potem osiadało na zdobytych terenach. Nieliczni chcieli jednak dalej służyć Bogu orężem, a nie pługiem.

Po zwycięstwie I krucjaty (1099) i utworzeniu Królestwa Jerozolimskiego oraz jego lenn, do Ziemi Świętej zaczęły napływać z Europy Zachodniej duże grupy pielgrzymów i ludzi żądnych wrażeń. Szybko okazało się jednak, że nieliczni krzyżowcy, zajęci uprawą roli, budowaniem zamków, itp. nie są w stanie uchronić rosnącej liczby pielgrzymów przed atakami muzułmanów z okolicznych egipskich i tureckich emiratów. Łacińską odpowiedzią na to zagrożenie było powołanie zakonów rycerskich. W 1119 roku mało znany rycerz Hugon z Payens w Szampanii wraz ze swoim przyjacielem Gotfrydem z Sain-Omer utworzyli Bractwo Rycerskie. Początkowo tylko ośmioosobowe ochraniało pielgrzymów wędrującym między Jerozolimą a Jaffą. Dla tej działalności otrzymał pozwolenie i opiekę zarówno króla Baldwina II, jak i łacińskiego patriarchy Jerozolimy. Do tak niepozornej grupy rycerzy wkrótce przyłączyli się inni. Bractwo rosło. Patrolując drogi, podróżując dużo po kraju, staczając nieustanne potyczki z krajowcami stawali się doświadczonymi żołnierzami. Znali teren i taktykę przeciwników. Byli zatem dobrze przygotowani również do właściwych walk, toczonych przez Królestwo Jerozolimskie z muzułmańskimi sąsiadami. Władcy Jerozolimy liczyli więc, że tym sposobem uda się im bardzo tanio zyskać doborowe, świetnie przygotowane oddziały, które w razie potrzeby staną się przewodnikami i kierownikami feudalnego pospolitego ruszenia. Sprzyjali więc rozwojowi Bractwa Templariuszy i pokrewnych im organizacji. Sława ich szybko dotarła do Eu-

³ Charakterystycznym jest fakt, że papieże starali się zniechęcić do udziału w wyprawach biedniejsze warstwy społeczne (nie miały własnego ekwipunku i doświadczenia w służbie rycerskiej) wprowadzając np. opłaty za morską przeprawę. Równie niemile widziane były kobiety, pragnące pod osłoną rycerzy odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Byli oni, kobiety i chłopcy, dla wyprawy jedynie obciążeniem.

⁴ Za: *Wiek V-XV w źródłach*, red. M. Sobańska-Bondaruk i S. Lenard, Warszawa 1997, s. 151.

ropy co owocowało napływem nowych kandydatów do Bractwa Rycerskiego. Już tylko jeden krok dzielił je od przekształcenia się w zakony rycerskie, dla których walka z niewiernymi odsunęła inne powołania.

Bracia zakonów byli zawodowymi rycerzami. Śluby absolutnego posłuszeństwa mistrzowi czyniły z nich armie dużo karniejszą i skuteczniejszą niż niezorganizowane wyprawy krzyżowe, czy też pospolite ruszenie feudalnych wasali. Już w drugim stuleciu XIII w. byli w stanie wystawić 600 rycerzy, czyli tyle co wszyscy wasalowie Królestwa Jerozolimskiego. Indywidualnie nie zainteresowani byli łupami. Wszystko co zdobyli przechodziło na własność zakonu. Nie zdarzało się więc im łamać szeregi, bądź zaniechać pościgu w celu dzielenia łupów. Byli bardziej sojusznikiem walczących chrześcijan niż uczestnikiem wojny. Jednak nie można na nich było liczyć w operacjach poza granicami chrześcijańskimi (przynajmniej w pierwszym okresie historii zakonów krzyżowych). Czuli powołanie do obrony, a nie agresji na zewnątrz i politycznych negocjacji. Oczywiście zależało to od aktualnej sytuacji. Bywało, że wobec braku świeckiego rycerstwa, zakonnicy podpisywali porozumienia z Muzułmanami i nękali ich posiadłości z dala od swych siedzib.

Militarne znaczenie zakonów rycerskich nie oznacza, że ten typ „służby Bogu” spotykał się z pełną akceptacją. Bardzo często, szczególnie mieszkańcy tradycyjnych klasztorów, twierdzili, że życie modlitewno-kontemplacyjne stoi na wyższym poziomie, niż rycerska służba. Oczywiście obrońcy zakonów rycerskich próbowali tłumaczyć, że gotowość oddania życia za braci chrześcijan w dalekiej Palestynie jest wyrazem miłosierdzia i prawdziwie chrześcijańskiej miłości. W odpowiedzi przypomniano słowa Zbawiciela by na zło odpowiadać dobrem i cierpliwością, nie sprzeciwiać się złu siłą (Mt. 5,39). W zwalczanie tego nurtu – przeciwników zakonów krzyżowych - włączył się wielki święty Kościoła rzymskokatolickiego Bernard z Clairvaux (dzieło: „De laude novae militiae”)⁵.

⁵ Protektor zakonu Bernard z Clairvaux pochodził z możnej rodziny feudalnej. Choć przyoblekł mniszy habit cystersów, nie przestał być rycerzem. Projekt organizacji wojskowej mającej charakter zakonu religijnego, przedstawiony został Bernardowi przez wysłanników Bractwa Templariuszy z prośbą o poparcie go przed papieżem. Bernard przyjmuje go z entuzjazmem i popiera go z całą stanowczością. Jako propagator „świętej wojny przeciw innowiercom”, późniejszy organizator drugiej krucjaty (1147-1149) i gorący zwolennik krucjaty przeciw Słowianom Połabskim (1147), widział w nowym zakonie narzędzie zniszczenia islamu, wybrane przez samego Boga.

Jak w/w władcy krzyżowych państw widzieli w zakonach rycerskich narzędzie poszerzenia i zabezpieczenia swych posiadłości. Inne projekty wykorzystania Bractw Rycerskich, a później zakonów, snuł łaciński patriarcha. Sądził on, że przy pomocy nowej formy krzyżowych formacji militarnych uda mu się zrealizować plan przekształcenia Królestwa Jerozolimskiego w państwo kościelne, rządzone nie przez króla, ale patriarchę jako namiestnika papieża. Celowi temu miało sprzyjać wyłączenie zakonów spod miejscowej władzy świeckiej i kościelnej. Zakony miały przenieść na wschód praktykę chrztu ogniem i mieczem tak często stosowana w Europie (np. Cesarstwo Niemieckie wobec Słowian Połabskich). Rycerze w habitach mieli najpierw podbijać niewiernych, a później skłaniać ich do przyjęcia chrztu, albowiem tradycyjne misje praktycznie nie miały żadnego powodzenia.

W powyższych projektach król i patriarcha nie uwzględnili dwóch ważnych momentów. Nie wzięli pod uwagę ambicji zakonów, które chciały być organizacją samodzielną, prowadzącą własną politykę. Pomijali też plany Kurii Rzymskiej, w myśl których zakony rycerskie miały być szturmowymi oddziałami papieża, nie zaś armią władcy lub patriarchy Jerozolimy. Papieżstwo, które na przełomie XII i XIII w. wkroczyło w spory z Cesarstwem Niemieckim o inwestyturę mogło widzieć w zakonach krzyżowych swe zbrojne ramie reprezentujące rzymskie interesy przy europejskich dworach. Oczywiście należy tu zaznaczyć, że takie spojrzenie raczej pojawiło się później, gdy zakony już istniały.

Przyszłość pokazała, że rozwój zakonów rycerskich poszedł innymi drogami, niż planowali król i patriarcha.

Prowadzone wojny, stykanie się z nieznanymi w Europie chorobami rodziło potrzebę organizowania i prowadzenia szpitali, tak dla rycerzy jak i pielgrzymów, jak również powołania służb, które stale będą się tym zajmowały. W połowie XI wieku (ok. 1048 r.), podczas nasilania się kontaktów kupieckich między włoskimi republikami miejskimi a Lewantem (część Ziemi Świętej na wysokości Jerozolimy), kupcy z włoskiego miasta Amalfi wybudowali w Jerozolimie, za zgodą miejscowego władcy muzułmańskiego, hospicjum i szpital. Poświęcone one zostały pamięci św. Jana Jałmużnika, patriarchy Aleksandrii z VII wieku. Posługę nosła tu grupka mnichów benedyktyńskich. Od 1063 zamieszkiwali oni w budynku ufundowanym przez w/w kupców z Amalfii, który służył jednocześnie jako dom zachodniego pielgrzyma. Obok znajdował się kościół

dla pątników oraz kolejne trzy kościoły: Sainte-Marie-Latine, St. Marie de la Grande (z konwentem żeńskim) i Świętego Jana Chrzciciela. Rola szpitala wzrosła, kiedy wraz z opanowaniem Palestyny przez krzyżowców (po I krucjacie) znacznie ożywił się ruch pielgrzymkowy. Rycerze krzyżowi wspierali szpital nadaniami. Część z nich zdecydowała się na wstąpienia do zgromadzenia opiekującego się hospicjum. Już wtedy utarła się jego nowa nazwa Braci Szpitalników, a mało znanego Św. Jana z Aleksandrii, w roli patrona zgromadzenia, zastąpił Św. Jan Chrzciciel (stąd też zgromadzenie popularnie nazywane było Joannitami). Wkrótce jednak uległ zmianie profil zgromadzenia. Pod wpływem Templariuszy, za rządów rycerza Gerarda, stało się ono niezależnym bractwem rycerskim, powołanym do leczenia i obrony pielgrzymów w Ziemi Świętej. Bulla papieża Paschalisa II z 1113 roku ustanawiająca regułę dla zakonu uwolniła Joannitów spod wszelkiej zależności od władzy kościelnej i świeckiej poza papieżem. W 1136 roku pod zwierzchnictwem Raymonda du Puy, następcy Gerarda, zgromadzenie ostatecznie przyjęło charakter militarny.

W podobny sposób, tyle że nieco później, powstawały inne zakony szpitalne, np. Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemiec-kiego w Jerozolimie, zwany potocznie Krzyżakami.

Bardzo specyficzną posługę pełniło Bractwo Szpitalne Św. Łazarza. Założone zostało podczas pierwszej krucjaty w 1098 roku przez Gerarda de Martigues. Zgodnie z życiowym krzyżem swego patrona (Łazarza z Chrystusowej przypowieści „o bogaczu i Łazarzu” (Łk. 16, 19-31) opiekowało się trędowatymi. Początkowo działalność swą prowadziło tylko na Bliskim Wschodzie, później również w Europie. Zakładało szpitale, hospicja i przytułki. W sferze organizacyjnej przez 20 pierwszych lat było częścią zakonu Joannitów, niejako ich „oddziałem zakaźnym”. Oddzielenie się w oddzielne bractwo nastąpiło w 1120 r. Boyand Roger został mianowany Mistrzem Szpitalników Świętego Łazarza. Nie był to jeszcze zakon rycerski, a jedynie bractwo. Z czasem, wobec napadów niewiernych, wynikała potrzeba otoczenia go zbrojną eskortą. Trudno jednak było znaleźć rycerzy chętnych służyć przy szpitalach dla trędowatych. Inaczej rzecz się miała z chorymi na trąd rycerzami zakonów rycerskich: Templariuszy, Joannitów, Bożogrobców, itp. Wysyłano ich do szpitali Św. Łazarza. Powoływano z nich straż ochronną. U większości z nich choroba postępowała bardzo powoli. Wojownicy ci zaczęli uczyć bractwo szpitalną sztuki walki. Stało się to przyczyna stopniowego przekształcania się bractwa szpitalne-

go w zakon rycerski. Dla rycerzy oczekujących powolnej śmierci w chorobie, chwalebna śmierć w obronie wiary i bezbronnych chorych nie wzbudzała żadnego lęku. Była wręcz postrzegana jako przejaw Bożej Łaski.

Był jeszcze jeden element, który nie możemy pominąć omawiając fenomen zakonów rycerskich. Przełom XII i XIII wieku przyniósł przyspieszenie zmian społecznych na zachodzie Europy. Ostry feudalizm stał pod znakiem zapytania przyszłość drobnego rycerstwa. Z jednej strony rosły fortuny wielkich posiadaczy ziemskich, z drugiej poszerzały się szeregi zależnych chłopów. Magnateria dążyła do przejmowania ziem drobnej szlachty i ich deklasacji. Oczywiście proces ten nie następował gwałtownie. Ciągnął się dziesięciolecia. Tysiące drobnej szlachty i zubożałej arystokracji zmuszał do poszukiwania dróg ratunku przed deklasacją. Wstąpienie do rycerskiego zakonu było jedną z nich. Wskazuje na to skład społeczny członków zakonu Krzyżackiego. W ciągu XIII wieku można dokładniej zbadać pochodzenie 105 braci zakonnych (na ogólną liczbę około 340). Wśród nich 9 pochodziło z rodzin hrabiowskich (czy książęcych), 11 ze szlacheckich, 18 należało do grupy ministeriałów Rzeszy⁶, 56 do grupy ministeriałów książęcych, wreszcie 11 braci pochodziło z rodzin mieszczańskich. Jak z tego wynika, prawie 80% wywodziło się ze społeczeństwa ministeriałów, przy czym niektórzy członkowie ich rodzin zajmowali miejsca w radach miejskich.

Epizodyczne znaczenie przy tworzeniu zakonów rycerskich ma fakt, że wstąpienie doń zwalniało człowieka z grzechów życia świeckiego. Każdy krzyżowiec jak o tym wspominał papież Urban II⁷ był na czas krucjaty zwolniony z powinności wobec państwa, odpowiedzialności sądowej za popełnione przestępstwa, a spłaty jego długów były zawieszane. Wstąpienie do zakonu rycerskiego, jako stała krucjata, dla wielu było jedyną możliwością uniknięcia kary. Dotyczyło to jednak jedynie pierwszego okresu istnienia zakonów, kiedy bardzo często miały one problemy z naborem kandydatów. Bardzo szybko jednak większość zakonów wprowadziła ostra selekcję przyjmowanych osób.

⁶ Ministeriał – to członek wolnej ludności służebnej. Choć stał ponad chłopstwem to ze względów materialnych zmuszony był przyjąć pracę służebną na dworze, w miejskim patrycjacie, bądź w kościele (swego rodzaju dzisiejszy urzędnik).

⁷ Na soborze w Clermont w 1095 r., zachęcając rycerstwo do udziału w I krucjacie papież obiecywał zawieszenie wypełnienia sądowych wyroków wobec krzyżowców, a w wypadku ich śmierci pełny odpust.

ORGANIZACJA ZAKONÓW RYDERSKICH I ICH REGUŁY

Organizację zakonów rycerskich możemy prześledzić na przykładzie najbliższego naszej historii Zakonu Krzyżaków. Z niewielkimi różnicami będzie ona typową dla wszystkich pozostałych.

Na czele zakonu stał Wielki Mistrz. Urząd jego był wybieralnym i zazwyczaj dożywotnim, choć zdarzały się przypadki ich obalania, a nawet morderstw. Decydował on o wszystkich bieżących sprawach zakonu. Władza jego nie była jednak nieograniczoną. Podlegał Kapitulie Generalnej⁸, która zbierała się w głównej siedzibie zakonu zazwyczaj raz do roku (bądź na wniosek Wielkiego Mistrza) i akceptowała politykę zakonu na najbliższy rok. W jej kompetencjach leżało też wybieranie zakonnego Mistrza⁹. Papież i królowie krzyżowych państw bardzo rzadko mieszały się w te wybory. W XV w. będą jednak praktyki przekazywania tej godności swym protegowanym. Bezpośrednimi współpracownikami Wielkiego Mistrza byli:

- Wielki Komtur - zastępca Wielkiego Mistrza i kierownik administracyjno-gospodarczy zakonu;
- Wielki Marszałek - zajmował się sprawami wojskowymi, wyposażeniem, budową twierdz;
- Wielki Szpitalnik - odpowiadał za działalność charytatywną zakonu, sprawy medyczne i sanitarne;
- Wielki Szatny - zajmował się odzieżą i częściowo ekwipunkiem wojskowym;
- Wielki Skarbnik - zarządzał sprawami finansowymi i skarbcem zakonu.

W łączności z Wielkim Mistrzem tworzyli swego rodzaju „rząd zakonu”. Nie byli jednak wprowadzani we wszystkie zakonne sprawy. Tak np. stan zakonnego skarbcza i rachunki kontrolować mógł tylko Wielki Mistrz lub Wielki Komtur (stan skarbcza zawsze był pilnie strzeżoną tajemnicą). W razie potrzeby można było wyznaczyć kolejnych, dodatkowych urzędników (np. w Malborku powołano dwóch szafarzy, którzy od-

⁸ W skład Kapituły Generalnej wchodziło: Mistrzowie Krajowi (niemiecki, pruski, inflancki) oraz urzędnicy zakonu: Wielki Komtur, Wielki Marszałek, Wielki Szpitalnik, Wielki Szatny, Wielki Skarbnik, a od XIV wieku także Mincarz Zakonu (czuwający nad mennicą) i Wielki Szafarz (kierujący handlem).

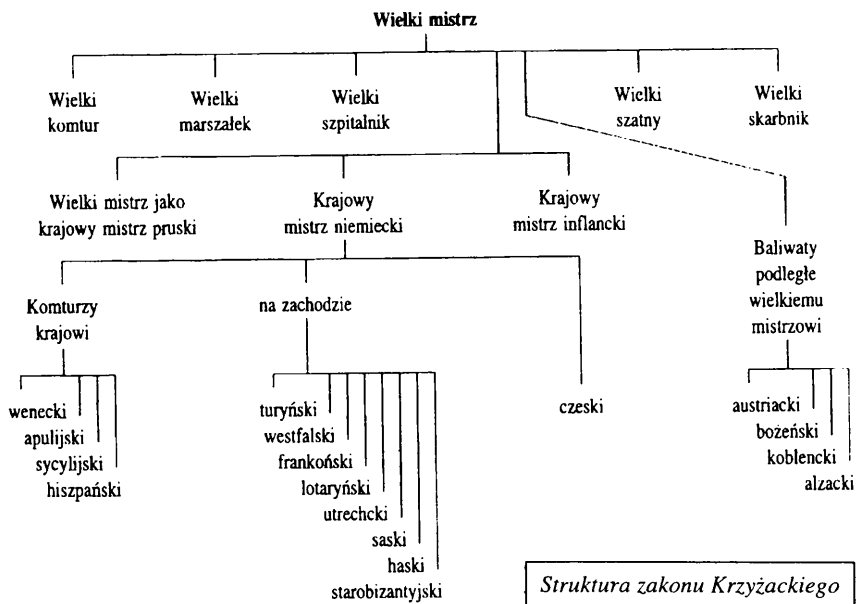
⁹ U Templariuszy wyboru Mistrza dokonywało zgromadzenie składające się z 8 rycerzy, 4 braci świeckich i jednego duchownego.

powiadali za handel i działalność gospodarczą w Malborku i Królewcu).

Poza głównym zakonnym ośrodkiem tworzone prowincje, zwane też baliwatami. Zarządzali nimi Komturowie Krajowi lub Mistrzowie Prowincji (Przeorzy). Statuty krzyżackie wymieniają siedmiu Komturów Krajowych: Niemiec, Prus, Inflant, Austrii, Apulii, Romanii (Grecji) i Armenii. Podział ten z czasem uległ zmianie. Baliwatami niemieckimi i częścią pozaniemieckich posiadłości zarządzał Mistrz Niemiecki. Istniał również osobny urząd Mistrza Prus (od XIV w. połączony z urzędem Wielkiego Mistrza) i Mistrza Inflant. Prowincje zobowiązane były 1/3 swych dochodów przekazywać na rzecz utrzymania centrali zakonu. Baliwaty dzieliły się na mniejsze jednostki zwane komturiami (komandoriami), którymi zarządzali Komturowie. Rezydowali oni w domach zakonnych lub zamkach klasztorach i podporządkowywali się bezpośrednio Wielkiemu Mistrzowi. W Prusach i Inflantach Komtur był jednocześnie zwierzchnikiem administracyjnym i wojskowym okręgu. Podlegały mu Konwenty, które tworzyli bracia-rycerze. Zazwyczaj starano się by było ich 12 na wzór 12 apostołów (maksymalnie 15). Na czele Konwentu stał wyznaczany przez Komtura Komandor. Mimo nieograniczonej władzy posiadał organ doradczy – Kapitułę Konwentu. Zbierała się ona raz w tygodniu bądź rzadziej. Obok konwentów rycerskich istniały, choć w małej liczbie, konwenty wyłącznie dla kapelanów (braci posiadających kapłańskie święcenia) i sióstr zakonnych. W większości przypadków ich Komtur był świeckim rycerzem.

Siedziba Wielkiego Mistrza i jego „rządu” w pierwszym okresie historii zakonów zazwyczaj mieściła się w Ziemi Świętej. Posiadłości tymczasem w dużej mierze były na zachodzie Europy. Zmusiło to zakony do wykształcenia urzędu zakonnych wizytatorów. Mianowani przez Wielkiego Mistrza na ściśle określony teren dokonywali przeglądu wewnętrznego stanu i gospodarki europejskich konwentów. Mieli również przeciwdziałać separatystycznym dążeniom konwentów zdominowanych przez braci jednej narodowości.

Łączność z oddalonymi konwentami była stałym problemem centralnych ośrodków. Kapituły, różnych szczebli, wykorzystywano więc do załatwiania wszelkich bieżących spraw: mianowania i odwoływania urzędników zakonnych, wypłacania należności, regulowania rachunków, wyjaśniania konfliktów, wydawania wyroków sądów zakonnych, itp.



W swym osobowym składzie zakon tworzyli: rycerze, kapelani i bracia służebni.

Rycerze zajmowali w zakonie pozycje dominującą. Z nich rekrutowały się władze i wyżsi urzędnicy. Główny nacisk położony był na ich działalność militarną. Z czasem rycerze zwolnieni byli nawet z wielu obowiązków z zakresu modlitwy, rozmyślań, postu i ascezy, na rzecz pełnego oddania się walce zbrojnej, ćwiczeniom i działalności administracyjnej. W pierwszym wieku istnienia zakonu, często będąc niepiśmieniymi, musieli tylko odmawiać Ojciec Nasz, a nauczanie się tej modlitwy w ciągu roku było warunkiem pozostania w zakonie.

Rycerze przeważali liczebnie. W każdym konwencie miało być ich przynajmniej dwunastu, natomiast kapelanów jedynie sześciu, przy czym zaliczano do tych ostatnich także obsługę kościelną: kleryków, psalmistów, niekiedy (w czasach nieco późniejszych) także członków kapituł biskupich wcielonych do Zakonu (biskupów pruskich). Każdy z rycerzy na koszt zakonu otrzymywał pełne wyposażenie, kilka koni (zazwyczaj trzy bądź cztery) i giermka. Rycerz po przyjęciu do zakonu niejako tracił swą prywatność. Przejawiało się to zakazem używania prywatnych herbów, pieczęci, szczególnego rodzaju nagrobków (w XV w.

zasady te za wyjątkiem Krzyżaków są coraz częściej naruszane). Jego zbroja miała być praktyczną i pozbawioną wszelkich ozdób. Rycerze (do XV w.) nie posiadali także prywatnych pokoi – były jedynie wspólne kilkuosobowe sypialnie – oraz możliwości posiadania prywatnego majątku. Rycerz, wstępując do zakonu, rezygnował z życia świeckiego i jego przyjemności. Zobowiązany był zachować stan bezzenny¹⁰. Rezygnował z turniejów i polowań.

Wobec wzrostu oddziaływania zakonów, w XIV w., powszechnym stało się badanie wstępujących co do prawdziwości ich szlachectwa albowiem wielu mieszczan i członków ubogiego ziemiaństwa pragnęło poprzez służbę w zakonie zdobyć wpływy i awans społeczny (osoby spoza szlachty mogła wstąpić jedynie do braci służebnej i tu zapracować sobie na szlachectwo). Odrzucano również osoby mogące przyczynić zakonowi kłopotów, np. wnieść ze sobą w „posagu” długi. Analiza danych pokazuje, że zakony nie dążyły do posiadania wielkiej liczby zakonnych rycerzy. W ostatnim dziesięcioleciu swego istnienia Templariusze liczyli ok. 5 tys. członków, z czego rycerzy było nie więcej niż 2 tys. Podczas rekrutacji zwracano uwagę by kandydaci byli stanu wolnego, z rodzin szlacheckich (u Templariuszy i Joannitów zdarzały się wymagania by nie pochodzili z nieprawego łoża). Zazwyczaj ustalano również górną i dolną granicę ich wieku. Choć zazwyczaj nie mogli mieć mniej niż 20 lat to zdarzały się przypadki przyjmowania i 10 letnich młodzieńców. Wstąpienie do zakonu dla wielu było ucieczką przed karą lub drogą moralnego oczyszczenia. Stan moralny kandydata nie był brany pod uwagę przy wstępowaniu do zakonu. Zgodnie z przywilejem papieża Honoriusza II Krzyżacy, tak jak Templariusze mogli przyjmować w swe szeregi nawet jawnych zbrodniarzy. Kto więc chciał uniknąć kary za swe zbrodnie, znajdował w zakonie bezpieczne schronienie. Narodowość natomiast mogła stanowić poważną przeszkodę. Zgodnie z niepisaną tradycją zakony miały narodowy charakter. Krzyżacy – niemiecki, Templariusze – francuski, Joannici – francusko-włoski. Kategorycznym był zakaz przyjmowania do zakonu Żydów.

Kapelani pojawili się w zakonach dość późno. Początkowo przybywali z zewnątrz dla sprawowania posług religijnych. Później rezydowali w zakonnych domach na stałe lecz nie mieli żadnego wpływu na ustrój

¹⁰ Wyjątkiem są tu późniejsze zakony, a szczególnie hiszpański zakon św. Jakuba, który dopuszczał pełen udział w swych szeregach i władzach żonatych rycerzy.

i zarządzanie zakonem. Przed każdą bitwą dokonywali spowiedzi i udzielali sakramentu Św. Eucharystii. Pełnili również posługę w zakonnych szpitalach i hospicjach.

Rycerze i kapelani mieli prawo nosić pełne zakonne szaty, w przypadku Krzyżaków: białe płaszcze z naszytym po lewej stronie czarnym krzyżem. Ubiór braci służebnej był koloru szarego¹¹.

Bracia służebni pełnili funkcje: włodarzy, niższych dowódców, giermków bądź lekkozbrojnych rycerzy oddziałów pomocniczych (mieli prawo do zbroi i jednego konia). Mogli również piastować funkcje gospodarcze i finansowe w państwie zakonnym. Rekrutowali się z mieszczan i wolnych chłopów. Służba mogła dla nich zaowocować podniesieniem do stanu rycerskiego. Mogło się też zdarzyć, że gdy w konwencie – wyłącznie w zachodniej Europie – nie było odpowiednio przygotowanego rycerza, Komandorem mógł zostać jeden z braci służebnych.

Kandydat na zakonnego brata służebnego mógł być żonaty, ale w takim przypadku powinien mieć zgodę małżonki. Niekiedy składał więc tylko śluby czasowe.

Oprócz w/w grup zakonnych w społeczności państwa zakonnego możemy wyróżnić:

- siostry służebne - wyznaczano je do posług gospodarczych, pracy w hospicjach, opieki nad chorymi;
- tzw. półbraci - zaliczano do niej częściowo służbę klasztorną (rzemieślników i różnego rodzaju fachowców), oraz rycerzy i bogatych feudalów przebywających poza domami zakonnymi, którzy popieRALI zakon i powiększali jego dobra (uczestniczyli w krucjatach zakonu, udzielali mu dotacji, itp.); grupę tę nie obowiązywała reguła zakonu ani śluby zakonne;
- ludzi zależnych - chłopci z dóbr zakonnych, knechci zatrudniani w gospodarstwach, stajniach, taborach (za służbę otrzymywali wynagrodzenie, bądź tylko wyżywienie i mieszkanie);
- niewolników - stanowili własność zakonu i często byli traktowani jak zwierzęta, a nie ludzie;

Organizacja innych zakonów była bardzo podobna. Zazwyczaj różniło się jedynie nazewnictwo poszczególnych funkcji i urzędów.

Zauważać należy, że powyższy ustrój zakonów nie sprzyjał ich ilo-

¹¹ Zakonnicy w Ziemi Świętej ze względu na wysokie temperatury mieli prawo zamiast tradycyjnych wełnianych szat zakonnych nosić lniane.

ściowemu rozrostowi. Nie przeszkadzało to działalności zakonu albowiem posiadał on duże zastępy wojsk najemnych i ludzi służebnych do obsługi zamków i floty.

Dla pełniejszego zilustrowania organizacji zakonów rycerskich przyjrzyjmy się fragmentowi tekstu reguły zakonu Templariuszy:

(w pierwszych ośmiu punktach omawia się powstanie reguły i kto uczestniczył w jej tworzeniu)

Punkt 9. Wy, którzy wyrzekacie się własnej woli, wy inni służący monarchom końmi i bronią, dla zbawienia waszych dusz dla stałych okresów (na ustalony czas) starajcie się wszędzie z czystym pragnieniem słuchać jutrzni i całego nabożeństwa według prawa kanonicznego i zwyczajów zakonnych mistrzów Świętego Miasta Jeruzalem. O wy, czcigodni Bracia, Bóg jest z wami, jeśli obiecujesz pogardzić zakłamanym światem w niezmiennej (wiecznej) miłości Boga wyszydzając pokusy twojego ciała: podtrzymany przez pokarm Boga napojony i poinstruowany przez przykazania Naszego Pana na koniec jutrzni nikt nie powinien bać się iść na bitwę, jeśli w przyszłości (na przyszłość) będzie nosił tonsurę.

Punkt 10. Ale jeśli jakiś brat zostanie przesłany w pracy domu i chryścianizacji Wschodu - coś co jak wierzymy będzie się zdarzało często - i nie może wysłuchać jutrzni, powinien zamiast jutrzni (godzinek) zmówić trzynastcie Ojczy Nasz, siedem za (na) każdą godzinę i siedem na nieszpory. I zawsze nakazujemy im to robić. Ale tamci, którzy są wysłani z takiego powodu i nie mogą przybyć na ustaloną godzinę aby wysłuchać jutrzni jeśli możliwe, ustalone godziny nie powinny zostać opuszczona z obowiązku złożenia hołdu Bogu w należyty sposób.

Sposób, w jaki Bracia powinni zostać przyjmowani:

*Punkt 11. Jeśli jakikolwiek świecki rycerz, lub jakiś inny człowiek pragnąłby opuścić (odejść) masę wiecznego potępienia, i opuścić świeckie życie i wybrać życie we wspólnocie, nie zgadzaj się dopuszczać go natychmiast, lecz jak powiedział mój pan, św. Paweł: *Probate spiritus si ex Deo sunt*, co znaczy: Wypróbuj duszę, aby zobaczyć, czy pochodzi od Boga. Raczej, gdy kompania braci zostanie mu przyznana, niech zostanie mu odczytana (przeczytana) Reguła, jeśli on chce (życzy sobie) pilnie (gorliwie) być posłusznym nakazom Reguły i jeśli podoba się to Mistrzowi i braciom przyjmując go (dopuszczając) pozwólcie mu objawić swoją wolę i życzenie przed wszystkimi braćmi zebranych w kapitule (kapitularzu) i pozwólcie mu złożyć swoją prośbę z czystym sercem (czystego serca).*

O ekskomunikowanych rycerzach:

Punkt 12. Jeśli wiesz o ekskomunikowanym rycerzu do zwerbowania, nakazujemy ci jechać. I jeśli ktokolwiek tam pragnie wstąpić do zakonu rycerskiego z za morza, powinienes nie rozważać doczesnego zysku zbyt mocno, jak wiecznego zbawienia jego duszy. Nakazujemy mu być dopuszczonym pod warunkiem, że przedtem pojedzie do biskupa tej prowincji i powiadomi go o swych zamiarach (przedstawi mu swe intencje). I kiedy biskup wystucha i rozgrzeszy go, powinien go wystać do Mistrza i braci Świątyni, i jeśli jego życie jest uczciwe i godne ich kompanii, jeśli on wydaje się dobrym Mistrzowi i braciom, niech zostanie litościwie dopuszczony, i jeśli zmarł (zginął) w międzyczasie, wobec udręczenia i męki jakich doznał niech zostaną mu dane (przyznane) wszystkie korzyści (przywileje) zakonu rycerskiego należne Biednym Rycerzom Świątyni.

Punkt 13. Pod żadnym innym warunkiem nie powinien brat Świątyni dzielić kompanii z pewnym (jakimś) wyraźnie (jasno) ekskomunikowanym rycerzem, ani brać jego rzeczy; i tego zabraniamy mocno, bo byłoby rzeczą straszną jeśli zostaliby ekskomunikowani, jak oni. Ale jeśli tylko zakazano mu słuchać mszy, jest oczywiście możliwe utrzymywać kompanię z nim i brać jego własność z miłosierdziem (miłosierdzia) i pozwoleniem ich dowódcy.

O nie dopuszczaniu dzieci:

Punkt 14. Mimo, że Reguła świętych ojców dopuszcza przyjmowanie dzieci do religijnego życia, my nie radzimy (odradzamy) ci to czynić. Dla tego, który pragnie dać (oddać) swoje dziecko na wieczność do zgromadzenia zakonu rycerskiego, powinien zatrzymać go do czasu, gdy on będzie zdolny do noszenia (aby nosić) zbroi z wigorem i uwalniać ziemię od wrogów Jezusa Chrystusa. Wtedy pozwólcie matce i ojcu przyprowadzić go do Domu, i uczynić jego prośbę znaną braciom; i jest dużo lepiej jeśli on nie składa ślubów kiedy jest dzieckiem, lecz gdy jest starszy i jest lepiej, jeśli on tego żałuje, niż jeśli tego nie żałuje. I w przyszłości niech będzie wzięty na próbę według mądrości Mistrza i braci i według uczciwości (prawości) życia tego, który prosi o to aby zostać dopuszczonym do zakonu.

O Braciach, którzy stoją zbyt długo w Kaplicy:

Punkt 15. Stało się nam wiadomym i styszeliliśmy to od wiarygodnych świadków, że nadmiernie (bez umiaru) i bez opanowania (bez powściągliwości) wysłuchujecie Mszy cały czas stojąc. My nie nakazujemy, byście zachowywali się w ten sam sposób, przeciwnie, my potępiamy to. Ale

nakazujemy, aby tak silny jak i słaby, aby uniknąć zamieszania powinien śpiewać psalm, który nazywa się Venite z zapraszającym (zaczynającym) wstęp i hymn na siedząco, i mówić swoje modlitwy w ciszy (cicho), delikatnie i nie głośno, tak aby głoszący nie zakłócał modlitwy innych braci.

Punkt 16. Ale na koniec psalmów, gdy Gloria patri jest śpiewane, przez uczczenie (czczenie) Świętej Trójcy wstajesz i skłonisz się w kierunku ołtarza, gdy chorzy i słabi nachylą (skłonią) swoje głowy. Tak my nakazujemy, a gdy objaśnienie Ewangelii jest czytane i Te Deum laudamus śpiewane, i gdy wszystkie laudy są śpiewane i jutrznia się kończy, będziesz na swoich nogach. W ten sposób my nakazujemy ci podobnie (tak samo) być na nogach w czasie jutrzni i wszystkich godzinek Naszej Pani.

Jak widzimy z powyższych reguł wszystko podporządkowane było działalności militarnej zakonu. Templariuszom zabraniano przyjmować dzieci bo nie były zdolne do dźwigania zbroi, zbyt długo stać by nie słabły ich siły. Nie wolno też było nosić długich włosów by nie przeszkadzały w czasie bitwy rozglądać się na wszystkie strony. Zdejmowano z nich obowiązek spełniania długich i surowych postów, co było domeną tradycyjnych zakonów, by nie tracili sił i zawsze byli gotowi do boju. Podobne przepisy dotyczyły innych zakonów¹².

¹² Dla porównania przyjrzymy się tekstowi reguły Joanitów, nadana w 1185 r.:

W imię Boże ja, Rajmund, sługa ubogich i przełożony Szpitala Jerozolimskiego, zasięgnąwszy rady całej Zgromadzenia, zarówno braci duchownych, jak i świeckich, ustanowiłem te oto przykazania w Domu Zakonnym Szpitala Jerozolimskiego:

O ślubach, jakie bracia winni składać. Po pierwsze: nakazuję, by wszyscy bracia w służbie ubogich przestrzegali z pomocą Boską trzech obietnic, które Bogu złożyli, a zatem czystości i postuszeństwa, co oznacza wykonywanie wszelkich poleceń zwierzchności, i życia bez mienia; Bóg albowiem rozliczy ich z tych trzech obietnic w dniu Sądu Ostatecznego.

O tym, co się braciom należy. I niechaj nie żądają więcej nad to, co im się należy, a więc chleba, wody i szat, bo tylko to im przyobiecano. A ubiór ich niechaj będzie skromny, albowiem ubodzy Pana naszego, których sługami się mienimy, nago chadzają. Byłoby rzeczą złą i niewłaściwą, gdyby sługa nosił się dumnie, jeśli pełen pokory jest jego pan.

O zachowaniu się braci podczas nabożeństw i odwiedzin u chorych. Co więcej, nakazuje się, aby w kościele zachowywali się uroczyście, a ich postępowanie było stosowne, to znaczy, aby klerycy, diakoni i subdiakoni usługiwali kapłanowi przy ołtarzu w białych szatach; jeśli zaś zajdzie taka potrzeba, inny kleryk może odprawiać nabożeństwo. I żeby zawsze było światło w kościele, i w dzień i w noc. Nakazuje się też, by kapłan szedł odwiedzać chorych w białych szatach, z czią niosąc Pana naszego, a diakon lub subdiakon, a przynajmniej akolita szedł przed nim, niosąc latarnię z płonącej świecą i gąbkę z wodą święconą.

O zachowaniu się braci w świecie. Co więcej, kiedy bracia mają wyruszyć do zamków i miast, niechaj nie jadą sami, ale z drugim bratem lub dwoma braćmi; i to nie z tymi, z którymi sami by pragnęli, ale z tymi, których Mistrz wyznaczy. A gdy osiągną celu swej wędrówki, niechaj będą stale razem, jednacy w zachowaniu i w ubiorze. I niechaj niczego nie uczynią, co mogłoby obrazić cudze oczy, ale to jedynie, co ukaże ich bojaźń Bożą. A jeśli będą w kościele, w domu, lub jakimkolwiek innym miejscu gdzie są białogłowy, niechaj zachowają mądrość i nie pozwalają im umyć głów swoich ani stóp swoich, ni przygotować sobie postań. Oby Pan nasz, żyjący wśród świętych, ich w tym utwierdził.

O tym, kto i jak ma prosić o jałmużnę. Niechaj wszyscy pobożni, tak bracia duchowni, jak i świeccy, wyruszą i zbierają na jałmużnę dla świętych naszych ubogich; a gdy prosić będą o schronienie, niechaj pójdą do kościoła lub jakiego uczciwego człowieka i poproszą o jadło dane z miłosierdzia, a sami niech niczego nie kupują. Atoli jeśli nie znajdą nikogo, kto im da co niezbędne, niechaj oszczędnie jeden tylko positek kupią i nim się żywią.

O otrzymanej jałmużnie i żywności z domów zakonnych. Takż niechaj z jałmużny nic dla siebie nie biorą, lecz oddadzą ją Mistrzowi, z rachunkiem na piśmie, a ten niech odda z własnym rachunkiem na piśmie ubogim w szpitalu. I niech Mistrz otrzymuje z wszystkich zgromadzeń trzecią część chleba i wina, i wszelkiego jadła; a to co pozostanie, niech będzie jałmużną dla biednych w Jeruzalem, wraz z rachunkiem na piśmie.

O tym, kto i jak winien wyruszyć w świat, by głosić Ewangelię. I niechaj żaden z braci, z którego by nie był zgromadzenia, nie wyrusza w świat głosić Ewangelię lub zbierać datki, ale ci tylko, których wyznaczy Rada i Mistrz. I niechaj ci właśnie bracia, którzy mają zbierać datki, przyjmowani będą w każdym zgromadzeniu, które odwiedzą, i niechaj dostaną jadło takie, jakie bracia tam dostają; i niechaj nie żądają innego. Takż niechaj noszą z sobą światło i w której by nie stanęli oberży, niechaj zadbają, aby paliło się przed nimi światło.

O ubiorze i jadle u braci. Nadto zabraniamy też braciom noszenia jaskrawych szat, futer zwierzęcych lub barchanu. I niechaj nie posilają się częściej niż dwakroć na dzień, i niechaj nie spożywają mięsiwa w środy i soboty ani między niedzielą starozapustną a Wielkanocną, z wyjątkiem tych, którzy są chorzy lub osłabieni; i niechaj nigdy nie kładą się na spoczynek nadzy, ale odziani w koszulę albo len lub wełnę, czy w inne podobne rzeczy.

O braciach winnych grzechu cielesnego. A jeżeli którykolwiek z braci - co oby nigdy się nie zdarzyło - przez grzeszną namiętność zostanie do grzechu cielesnego przywieziony, to: jeśli zgrzeszył w sekrecie, niechaj pokutuje w sekrecie i nałoży na siebie stosowną pokutę. Lecz jeśli wyjdzie to na jaw i będą na to dowody, to w mieście gdzie zgrzeszył, w niedzielę po mszy, kiedy ludzie wyjdą z kościoła, niechaj będzie mocno bity kijem lub chłostany skórzanym batogiem na oczach wszystkich przez Zwierzchnika swego lub braci wyznaczonych przez Zwierzchnika, i niechaj wydalony zostanie z grona naszego. A gdy potem Pan nasz oświeci serce tego grzesznika i powróci on do Domu Ubogich i wyzna, że zgrzeszył i złamał prawo Boskie i obieca poprawę, winien być przyjęty i przez rok traktowany jak obcy, a bracia winni baczyć na jego poprawę, a potem niechaj uczynią, co zda im się dobre.

O swarach i bójkach między braćmi. Takż, gdy któryś z braci posprzecz się z innym, a Prokurator Konwentu rozpatrzy skargę, pokuta ma być następująca: winny ma pościć przez siedem dni, w środę i w piątek być o chlebie i wodzie i niechaj jada na ziemi bez stołu

i serwety. A jeśli brat zrani innego brata, pościć ma przez dni czterdzieści. A jeśli oddali się z Konwentu lub od Zwierzchnika, któremu podlega, umyślnie i bez zezwolenia, a później powróci, niechaj jada przez czterdzieści dni siedząc na ziemi, w środy i piątki ma być o chlebie i wodzie. I niechaj przez tyle dni, ile go nie było, traktowany będzie jak obcy, chyba że okres ten był tak długi, że Zgromadzenie będzie uważało za słuszne go skrócić.

O milczeniu braci. Takóż przy stole, jak mówi Apostoł, niech każdy pożywa chleb swój w ciszy, i niechaj nie pije po Komplecie. Takóż w łóżnicy niech spoczywa w milczeniu.

O braciach, co źle czynią. Jeśli zaś któryś z braci źle się zachowa, a upomniany i ukarany zostanie po dwakroć lub po trzykroć przez Zwierzchnika lub innych braci i jeśli, za podszeptem diabła, nie postucha i nie poprawi się, to winien być wystany do nas pieszo z meldunkiem o grzechu swoim na piśmie. Zawsze dać mu trzeba trochę jadła, tyle jeno, by mógł do nas dotrzeć, a my go ukarujemy. Żaden brat nie powinien uderzyć brata służebnego mu przydzielonego za jakąkolwiek przewinę czy grzech, ale pozwolić zwierzchnikowi Domu albo bratu skarcić go w obecności wszystkich. I niech zawsze prawa Domu równo dotyczą wszystkich.

O braciach, u których znaleziono mienie osobiste. A jeśli któryś z braci, któremu Mistrz pierwszej mienie odebrał, na łożu śmierci miałby rozporządzić mieniem swoim, oznacza to, że ukrył je przed zwierzchnością. I jeśli wyzdrowieje, a mienie zostanie u niego znalezione, niech pieniądze te zostaną przywiązane do szyi jego i niechaj będzie prowadzony nagi przez Szpital w Jeruzalem lub inny konwent, gdzie zamieszkuje, i niechaj będzie mocno wychłostany przez innego brata, i niechaj pokutuje przez czterdzieści dni, i niechaj będzie o chlebie i wodzie w środy i piątki.

O obrządkach, jakie powinno się odprawiać za zmarłych braci. Przede wszystkim rozporządzamy, a jest to ustęp dla nas najkonieczniejszy, aby przestrzegano pilnie nakazu odśpiewania trzydziestu mszy za duszę każdego brata, który umrze w naszym zgromadzeniu. A w czasie pierwszej z nich każdy z obecnych braci ma ofiarować świeczkę i jednego denara. Które to denary, tyle ile ich będzie, winny być oddane biednym na chwałę Boga. A kapłan odprawiający msze, jeśli będzie spoza Konwentu, winien dostać utrzymanie w zgromadzeniu na te dni. A po zakończeniu obrządku Zwierzchnik winien dać rzeczonemu kapłanowi datek, a całą odzież zmarłego brata rozdać biednym. I niech każdy z braci kapelanów, którzy będą śpiewać msze, modli się za duszę brata do Pana naszego Jezusa Chrystusa i niech każdy z kleryków odśpiewa Psalterz, a każdy z braci świeckich odmówi Ojciec Nasz po stokroć i pięćdziesiąt razy.

Co się zaś tyczy wszystkich innych grzechów i spraw, i skarg, niech rozpatrzą je w Zgromadzeniu i słusznie osądzą.

O tym, jak rzeczy tu wyszczególnione mają być przestrzegane. W imię Boga Najwyższego i Błogostawionej Maryi Dziewicy, w imię Błogostawionego św. Jana i ubogich nakazujemy, aby wszystkie te rzeczy, tak jak wyszczególniliśmy je wyżej, były najsurowiej przestrzegane.

O tym, jak winno się przyjmować naszych Panów, chorych, i jak im usługiwać. A w zgromadzeniach, w których Mistrz i Zgromadzenie Szpitala na to pozwoli, kiedy chory człowiek do nich trafi, niechaj będzie tak oto przyjęty: niechaj przyjmie Sakrament Święty, uprzednio wyznawszy grzechy swoje kapłanowi; następnie niech zanoszą go do łoża, tak jakby był panem, i codziennie zanim bracia sami zjedzą, niech nakarmią go stosownie do możliwości konwentu.

We wszystkich zakonach panowała żelazna dyscyplina. Drobne przewinienia karano chłostą, postem i więzieniem. Cięższe czasowym lub dożywotnim wykluczeniem z szeregów braci rycerskiej. W praktyce oznaczało to wykluczenie poza nawias ówczesnego społeczeństwa, a niekiedy nawet degradację do stopnia niewolnika. Do przestępstw najcięższych zaliczano między innymi przejście na mahometanizm, zabicie chrześcijanina, opuszczenie sztandaru w czasie bitwy, roztrwonienie dóbr zakonnych. Nowo przyjmowanym członkom starano się też wpoić poczucie wprost niewolniczego posłuszeństwa. Przyzwyczajano do tego już kandydatów, którzy przed przyjęciem do zakonu odbywali zwykle kilku-

I niech w każdą niedzielę w konwencie odczytają list apostolski, i odśpiewają Ewangelię, i niech pokropią Dom wodą święconą w czasie procesji. Takżę jeśli któryś z braci, który w innych krajach mają swe zgromadzenie, sprzymierzy się ze świecką osobą i spiskuje, i pieniądze ubogich wyda, aby zbuntować innych przeciw Mistrzowi, niech taki brat wydalony będzie ze zgromadzenia.

O sposobie wzajemnej naprawy braci. Takżę, jeśli dwaj bracia przebywają razem i jeden z nich zachowa się niegodnie i źle, niechaj ten drugi nie wydaje go ludziom ani Przeorowi, ale pierwej ukarze go sam, a gdyby się temu opierał, niech wezwie dwóch lub trzech braci, by go wspólnie ukarać. I jeśli ów się poprawi, niech się radują. Ale jeśli nie chce się poprawić, niechaj brat ten spíše owego przewiny i potajemnie prześle Mistrzowi, a ten wraz ze Zgromadzeniem wydadzą stosowne polecenia co do złoczyńcy.

O oskarżaniu jednego brata przez drugiego. Niechaj jeden brat nie oskarża drugiego brata, chyba że może udowodnić przewiny jego. A jeżeli oskarży i nie będzie mógł udowodnić, nie jest bratem.

O znaku krzyża na szatach braci. Takżę niechaj wszyscy bracia ze wszystkich zgromadzeń, którzy od teraz ofiarują się Bogu i Świętemu Szpitalowi w Jeruzalem, noszą na szatach na płaszczach krzyż dla chwały Boga i Krzyża Świętego i niechaj przez swoją wiarę i czyny i posłuszeństwo chronią nas na duszy i na ciele, wraz z wszystkimi chrześcijańskimi dobroczyńcami, przed mocą piekielną na tym i na tamtym świecie. Amen.

I życzymy sobie, i nakazujemy, aby oprócz wszystkich wzmiankowanych rzeczy, postanowienie, które ty Rogerze, synu nasz ułiłowany, za zgodą Zgromadzenia powziąłeś co do jadła dla chorych, którzy często wskutek nieodpowiedniego pożywienia nabawili się nieuleczalnych chorób, to znaczy, że każdy chory ma otrzymać to, czego wymaga jego choroba i co spisane zostało w księdze, w przyszłości ma być ściśle przestrzegane, co potwierdzamy niniejszym pismem. W taki sposób postanawiamy, aby z wszystkich ludzi nikt się nie ważył nasz zakaz i nasze postanowienie unieważnić, lub podstępny sposobem przeciw nam wystąpić. I jeśli jakaś osoba, duchowna lub świecka, pozna treść naszego postanowienia i zakazu i w podstępny sposób zechce przeciw nim działać, to jeśli po raz drugi i trzeci bez odpowiedniego zadośćuczynienia tak zrobi, niechaj poczuje na sobie gniew Boga, Ojca Wszemchmogącego i jego świętych apostołów Piotra i Pawła. Amen!.

Źródło: tłumaczenie tekstu Reguły zaczerpnięto z książki T. W. Lange, *Szpitalnicy, Joannici, Kawalerowie Maltańscy*, Warszawa 1999, s. 55-60.

miesięczny okres próby. Kazano im spełniać różne czynności poniżające - w ówczesnym pojęciu - rycerza. Była to praca przy żarnach, wypas bydła, pilnowanie i karmienie świń¹³.

Zakony były oczywiście niezależne od wszelkiej władzy świeckiej i duchownej na danym terenie. Templariusze np. nie mogli być nawet ekskomunikowani przez łacińskiego patriarchę Jerozolimy bez wyraźnego polecenia papieża. Co więcej nawet wobec biskupa Rzymu zachowywali daleko posuniętą autonomię. Nie mógł on mieszać się w finansowe i gospodarcze posunięcia zakonu, wybory Wielkiego Mistrza i wyższych urzędników (w praktyce bywało różnie). Templariusze mieli również prawo bez konsultacji z Rzymem zmieniać i uzupełniać zakonną regulę przyznaną im przez papieża.

Ostatnią kwestią zakonnej organizacji są finanse. Jak wspominaliśmy zakonników obowiązywało ubóstwo. Nie dotyczyło to jednak zakonu jako całości. Głównym źródłem dochodów była oczywiście walka zbrojna. W jej ramach zakon zdobywał ziemie i łupy. Opanowane tereny, dobrze zarządzane i eksploatowane dawały dochody. Uprawiano więc rolę¹⁴, hodowano stada. Często zdawano ziemię warendę, dzierżawę. Dochodziły do tego łupy z działalności pirackiej tak na morzu jak i lądzie. Nie można również zapomnieć o olbrzymich nadaniach na rzecz zakonów. Chodziło o żywą gotówkę, ziemie, konie, broń, zaopatrzenie. Modne było pośrednie uczestniczenie w militarnych operacjach zakonów. Gdy nie miało się fizycznej możliwości walczyć z niewiernymi, z bronią w ręku, można to było uczynić za pomocą finansowania części potrzeb krucjaty. Wielu możnych chciało też przed śmiercią wstąpić do klasztoru bądź też być tu pochowanym (w zakonnych szatach) za co wnosili bogate dary. Do tego dochodziły przywileje, np.: większość zakonów była zwolniona z płacenia dziesięciny i podatków. Przywileje otrzymywali także dobroczyńcy zakonów, np. ci co uczynili roczną darowiznę byli zwolnieni z siódmej części pokuty (odpust niecałkowity). Pozwalało to zakonom gromadzić dość duże dochody. Zdobyte środki można było z kolei wyko-

¹³ Istniały jeszcze inne próby posłuszeństwa wobec rozkazów przełożonych. Jedną z rzadziej stosowanych i najcięższą był rozkaz plucia na krzyż podczas ceremonii przyjmowania do zakonu, co w przyszłości posłużyło oskarżeniu Templariuszy o wyrzeczenie się chrześcijaństwa.

¹⁴ Uprawa bawełny na Rodos przynosiła większe dochody niż łączna suma przekazywana Mistrzowi Joannitów ze wszystkich zagranicznych placówek.

rzystać na prowadzenie działalności bankierskiej. Chodzi więc o pożyczki, sprzedaż emerytur (swego rodzaju dzisiejsze fundusze ubezpieczeniowe), inwestycje kapitałowe w przedsięwzięcia handlowo-gospodarcze.

Przeliczając na jednego rycerza najbardziej zasobne były zakony hiszpańskie. Roczne dochody zakonu Calatrava sięgające ponad 60 tys. dukatów stanowiły dwunastą część dochodów całej Kastylii. Obok „gospodarczych” dochodów były też typowo zakonne, czyli ofiary za pełnienie posług religijnych. Nie zapominajmy, że w kościołach zakonnych było wiele świętych relikwii co sprzyjało zamawianiu nabożeństw właśnie u krzyżowców.

W późniejszym okresie kandydat do zakonu musiał przekazać mu swój osobisty majątek, bądź wnieść obowiązkową opłatę. Krzyżacy w XV w. w takich przypadkach żądali: pełnego uzbrojenia, trzech koni i 60 florenów.

Tak szeroki front pozyskiwania środków materialnych nie oznacza, że zakony nie borykały się z kłopotami finansowymi. Były one dość częste. Budowa i utrzymanie w pełnej bojowej gotowości zamków i ich obłady pochłaniały olbrzymie środki. Prowadzenie szpitali, przytułków również nie należało do tanich przedsięwzięć.

Nie wszystkie zdobywane środki (szczególnie od XV w.) wpływały do zakonnego skarbcza. Część z nich mogła stanowić prywatną kasę Wielkiego Mistrza. Do 1530 r. Mistrz Joannitów otrzymywał większą część dochodów z Rodos, a później z Malty. Otrzymywał ponadto dziesiątą część wpływów z wypraw pirackich po XV w. (pozostałe były dzielone między zakon i uczestników wyprawy). Z czasem Komandorzy otrzymywali również część dochodu kierowanego przez siebie domu. Sprzyjało to nadużyciom. W latach kryzysu prowadziło do wypadków kierowania dwoma lub więcej domami przez jednego Komandora.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ GŁÓWNYCH ZAKONÓW RYCERSKICH I ICH CHARAKTERYSTYCZNE CECHY

TEMPLARIUSZE

Zakon Templariuszy, nazywany inaczej Zakonem Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona, założył w 1119 r. w Jerozolimie Hugon z Payens. Jego siedzibą było skrzydło jerozolimskiego pałacu księcia Baldwin II, wybudowane na ruinach Świątyni Salomona (Templum Salo-

monis). Od łacińskiego słowa templum – świątynia – zakon przyjął swą potoczną nazwę¹⁵. Zadaniem Templariuszy była ochrona chrześcijańskich pielgrzymów wędrującym między Jerozolimą a Jaffą. Wynikało to z faktu, że po pierwszej krucjacie Święte Miasto oddzielone było od pozostałych krzyżowych posiadłości, szczególnie zgrupowanych wokół Antiochii, szerokim pasem terenów kontrolowanych przez muzułmanów. Należała do nich również większość palestyńskiego wybrzeża. Podróż do Jerozolimy, czy to z wybrzeża, czy Małej Azji, była więc niebezpiecznym przedsięwzięciem. Bez pielgrzymów natomiast mocno spadła by liczba rekrutów do wojsk jerozolimskich i osadników. Templariusze mieli powyższe niebezpieczeństwo uczynić mniejszym.

Bractwo początkowo liczyło tylko kilku rycerzy¹⁶. Później jednak bardzo szybko zwiększało swe szeregi. Charakterystycznym jest, że wstępowali doń prawie wyłącznie Francuzi. Oficjalne przekształcenie się bractwa w zakon rycerski nastąpiło po 10 latach. Zakonna reguła potwierdzona została w 1128 r. przez papieża Honoriusza II (omawiana również była na synodzie w Troyes w 1129 r.), a protektorem zakonu był sam Bernard z Clairvaux. Znakiem rozpoznawczym Templariuszy były białe szaty z czerwonym krzyżem na lewej piersi i lewym ramieniu.

Templariusze składali tradycyjne zakonne śluby: ubóstwa¹⁷ (jego symbolem miał być herb zakonu przedstawiający dwóch rycerzy tak biednych, że jadą na jednym koniu¹⁸), czystości i posłuszeństwa. Częściowo jednak zwolnieni byli z modlitwy na rzecz walki o godność i wolność świętych miejsc i pielgrzymujących doń chrześcijan. Do zakonu przyjmowano wyłącznie niezamężnych mężczyzn: kawalerów, wdowców

¹⁵ Uważa się również, że okrągłe świątynie, rotundy, były charakterystyczne dla Templariuszy. Była to pamiątka Świątyni Kopuły (meczetu) z Jerozolimy wybudowanej na miejscu Świątyni Salomona (meczetu), bądź też świątyni nad Grobem Pańskim.

¹⁶ Liczebność bractwa jest bardzo zastanawiająca. Przez pierwszych dziewięć lat było tu zaledwie dziewięciu rycerzy. Nie chodzi o to, że nie było kandydatów. Po prostu ich nie przyjmowano. Zamiast opiekować się pielgrzymami rycerze prowadzili, ziemne prace w swym domu, czyli rozkopywali teren po Świątyni Salomona. Do dziś nie wyjaśniono, czego tam szukano, czy skarbów czy „relikwii” (żydowskich przedmiotów kultu).

¹⁷ Każdy wstępujący do zakonu musiał przekazać mu cały posiadany majątek.

¹⁸ Istnieje również inne tłumaczenie znaczenia powyższego herbu. Nie może chodzić o ubóstwo, albowiem prowadzenie walki, do czego był powołany zakon, na jednym koniu było by nieefektywne. Chodzi tu raczej o symbol ścisłego braterstwa i wspólnoty mienia cechujące Templariuszy.

i zakonników. Mogli to być jedynie ludzie wolni: książęta, rycerze, wolni chłopcy (do niższych stopni zakonnych – braci służebnych). Przyjmowano również duchownych, którzy pełnili w zakonie posługę kapelanów. Ponieważ „duchowny zakonnik” nie mógł przelewać krwi większość braci zakonnej nie przyjmowała kapłańskich święceń. Najbardziej wpływową grupą byli rycerze. Z własnego grona wybierali Wielkiego Mistrza, który był podległy wyłącznie papieżowi. Bracia służebni choć mieli mocno ograniczone uprawnienia liczbą swą kilkakrotnie przewyższali rycerzy.

Zakon bardzo szybko uzyskał wielkie nadania tak w Ziemi Świętej jak i w Europie (szczególnie Francji). Zmienił jednocześnie specyfikę swego działania. Opieka nad pielgrzymami ustąpiła miejsca regularnemu wspieraniu wojsk jerozolimskich i obronie miasta przed kontrofensywami Turków.

JOANNICI

Templariusze byli pierwszym zakonem rycerskim, który bardzo szybko pokazał swą przydatność. Dziwić więc może fakt, że nie starano się kontynuować tego dzieła. Nie tworzono nowych zakonów z grup ochotników lecz przekształcano w zakony już istniejące fundacje religijne i bractwa.

W 1099 roku jerozolimskim szpitalem Św. Jana i budynkami włoskich kupców z Amalfi zarządzał prowincjał Gerard Tunc z Prowansji. Doprowadził on do nadania bractwu, przez papieża Paschalisa II w 1113 r., reguły zakonnej, która była de facto instrukcją działania szpitala i jego personelu. Około 1136 r. nowy przełożony Rajmund z Puy wprowadził do zakonu klasę rycerzy. Po złożeniu zakonnych ślubów mieli oni chronić zakonne szpitale i hospicja przed niewiernymi. Wyodrębniono dla nich opactwo Sainte-Marie-Latine, w celu utworzenia specjalnego zakonu, z regułą Św. Augustyna. Ok. 1150 r. bractwo rycerzy szpitalników praktycznie staje się zgromadzeniem wojskowym. Zmienia się też jego statut (pierwsze dziesięciolecie XIII w.) i nazwa ze Szpitalników na Zakon Św. Jana (dzisiaj Suwerennym Zakonem Rycerzy Maltańskich), a działalność szpitalno-opiekuńcza schodzi na drugi plan. O tym, że było to zaprzeczeniem powołania Joanitów świadczy list papieża Aleksandra III do Wielkiego Mistrza Rogera z Moulin (ok. 1180 r.), w którym nakazuje on zakonowi odrzucić miecz i powrócić do pierwotnej troski o chorych i pielgrzymów¹⁹.

¹⁹ *Historia chrześcijaństwa*, red. wyd. polskiego J. Kłoczowski, Warszawa 2001, V, s. 262.

Regułę i strój Joannitów ostatecznie zatwierdził papież Aleksander IV w 1259 roku. Wielki Mistrz był wybierany na całe życie przez starszyznę zakonu (konieczna była akceptacja papieska). Członkowie zgromadzenia zostali podzieleni tradycyjnie, na 3 kategorie: rycerzy (kawalerów sprawiedliwości)²⁰, kapelanów i braci służebnych. Wśród rycerzy było wiele możnych z największych rodzin europejskich, głównie włoskich. Kapelani byli przeznaczeni do spełniania posług typowo religijnych. W przeciwieństwie do Templariuszy, ze względu na szpitalną działalność zakonu, liczba kapelanów u Joannitów była dużo większa niż w innych zakonach rycerskich. Bracia służebni mogli być albo żołnierzami (giermkami rycerzy, co otwierało im możliwość zdobycia tytułu rycerskiego), albo pracować w szpitalu zakonu. Członkowie zakonu zaprzysięgali osobiste ubóstwo, czystość oraz posłuszeństwo. Przyjmowali też kodeks rycerski.

Ubiór członków zakonu składał się z czarnego habitu oraz takiego samego koloru płaszcza z charakterystycznym ośmiorożnym krzyżem białego koloru na lewym ramieniu i piersi²¹. Do walki rycerze zakładali na zbroję czerwoną tunikę z białym krzyżem zakonnym, który zwany jest dziś krzyżem maltańskim. Od XVI w. wprowadza się order w kształcie maltańskiego krzyża, który zastępował zakonny ubiór.

Jak w/w podstawową formą działalności zakonu, obok walki, była opieka nad chorymi. Była ona jednak bardzo specyficzną. Łączyła się bowiem z działalnością badawczą. W swych szpitalach zakonnicy opracowywali i sprawdzali nowe leki. Dokonywali sekcji zwłok w celu poznania ludzkiego ciała. Już w XVII w. prowadzili szkoły medyczne, przy których otworzyli katedry anatomii. Zakonni lekarze co czwartek zobowiązani byli uczestniczyć w jej zajęciach. Joannitom w dużej mierze zawdzięczamy utworzenie pierwszych szkół: chirurgii, farmacji, nauk matematycznych, sztuki morskiej. Jako pierwsi zwracali również uwagę na zależność między higieną, a rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych. Przeciwdziałając im ich urzędnicy wizytowali rzeźnie, piekarnie i inne „zakłady przetwórstwa spożywczego” mając prawo nawet je zamknąć

²⁰ W XIV w. pojawia się warstwa kawalerów. W uprawnieniach swych i posłudze byli równi rycerzom choć nie posiadali szlacheckiego pochodzenia. Tak wysokie ich wyniesienie, i zaliczenie do kawalerów, następowało za szczególne osiągnięcia na polu walki.

²¹ Krzyż początkowo był czteroramienny. Dopiero przywileje papieża Aleksandra IV z 1259 r. zastąpiły go krzyżem maltańskim. Osiem ramion krzyża ma symbolizować osiem błogosławieństw, który Joannici powinni być wierni.

w wypadku stwierdzenia rażących nieprawidłowości higienicznych. Oprócz działalności medycznej Joannici rozwinęli na wschodzie handel, sadownictwo, budownictwo portowe, uprawę winorośli, a nawet produkcję soli z wody morskiej. Istotnym elementem działań zakonu była ponadto żegluga morska (w tym piractwo), w której okazali się mistrzami. Wraz z Templariuszami zajmowali się przewozem morskim pielgrzymów i krzyżowców. Ogromne zakonne okręty, dobrze wyposażone i uzbrojone w maszyny miotające, zapewniały bezpieczną od ataku piratów podróż. Były to tzw. usserie, czyli wrotowce przeznaczone do transportu ludzi i wierzchowców. W tylnej części statku znajdowały się szerokie wrota pozwalające wprowadzać na pokład konie. Usseria zabierała zwykle w podróż około 600 ludzi i 250 rumaków. Były też większe jednostki, mieszczące do 1000 podróżnych.

KRZYŻACY

Joannici nie byli jedynym zakonem szpitalnym. Równie wielkie znaczenie odgrywali tu Krzyżacy.

W 1190 r., podczas III wyprawy krzyżowej, rycerze niemieccy z Lubeki i Bremy uczestniczący w oblężeniu Akry, utworzyli pod Akką (Akkonem) szpital dla rannych ziomków. Wycofując się później z Palestyny do ojczyzny, przekazali szpital kapelanowi Konradowi i komornikowi Burchardowi. Przy nim to powołano Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (zwani w Polsce i krajach ościennych Krzyżakami). W jego założeniu istotną rolę odgrywał syn cesarza Fryderyka Barbarossy - Fryderyk, książę Szwabii. Tak głosi tradycyjna wersja.

Są jednak dowody, że mogło być inaczej. Początki bractwa mogą być znacznie starsze albowiem już wcześniej miało ono swe uposażenia w Europie. W 1143 roku papież wydał dokument dotyczący sporu szpitalników niemieckich z Joannitami, wspominający o posiadłościach tych pierwszych w Europie. Można więc wnosić, że wspólnota niemiecka powstała najpóźniej w I połowie XII wieku (zapewne po roku 1130) jako hospicjum (schroniska) dla niemieckich pielgrzymów i kupców i podporządkowana była Joannitom. Nie ma w tym nic dziwnego. Kraje niemieckie - szczególnie Szwabia, Nadrenia, Frankonia - przeżywały okres bardzo szybkiego rozwoju. Ekspansja ich mieszkańców kierowała się także

na wschód i północ. Z jednej strony były to próby (w efekcie skuteczne) podporządkowania sobie przez Sasów ziem zachodnich Słowian, z drugiej, coraz żywsze kontakty handlowe z Rusią i Skandynawią, za pośrednictwem kupców niemieckich odwiedzających Gotlandię.

Powstanie zakonu było niejako naturalnym procesem niemieckiej ekspansji. Mimo braku formalnych ograniczeń, jak w/w, Templariusze i Joanicy byli zakonami francusko-włoskimi. Rycerzom innych narodowości trudno się tu było odnaleźć. Niemcy stworzyli więc narodowy zakon, do którego przyjmowano nie tylko wyłącznie Niemców lecz nawet przedstawiciele wyłącznie północnej jej części (później przyjmowano wszystkie niemieckojęzyczne osoby)²². Terytorialnie (już w skali dziejów Zakonu do początku XVI w.) dominowali przybysze z Turyngii, skąd dowodnie pochodziło 121 rycerzy. W tym samym czasie: z Frankonii było 61 rycerzy, z Nadrenii 53 i ze Szwabii 42. Warto dodać, że 452 zidentyfikowanych członków zakonu pochodziło z 380 rodzin. Sugeruje to, że wśród Krzyżaków powszechnym było „dziedziczenie miejsca w zakonie” przez znane już szpitalnikom rody.

Późniejsza historia zakonu – od przełomu XII i XIII w. - jest lepiej znana. Po kapitulacji Akki (1191) bractwo przejęło opiekę nad chorymi w mieście. Prowadziło również dom dla niemieckich pielgrzymów. W tym samym roku dzięki poparciu księcia Fryderyka Szwabskiego niemieckie bractwo szpitalne uzyskało zatwierdzenie papieża Klemensa III i stało się odrębnym bractwem religijno - charytatywnym. W szybkim czasie uzyskało poparcie i wzbudził zainteresowanie nie tylko papieskie, lecz przede wszystkim władców niemieckich z Henrykiem VI na czele. Ofiarował on zakonowi posiadłości we Włoszech. Za jego przykładem poszli inni. Dobra klasztorne zwolnione był z wszelkich powinności²³. Papież Celestyn III nadając przywileje Krzyżakom (22.12.1196 r.) zakończył proces ich przekształcania się w zakon rycerski. Panowała w nim sroga dyscyplina. Rycerze zakonni, bez zezwolenia przełożonego nie mogli nawet pisać i wysyłać prywatnych listów (uprawnieni byli do tego jedy-

²² Do XIII w. zakon dopuszczał przyjmowanie nie niemieckich rycerzy do swych domów w Grecji, Hiszpanii i Italii.

²³ „*Nakazujemy zatem, aby nikt z ludzi nie śmiał wspomnianego szpitala zawzięcie nękać lub jego posiadłości zagarniać, lub zabrane zachowywać, umniejszać lub jakimikolwiek powinnościami obarczać.*”, reguła zakonu dana przez papieża Celestyna, za: *Wiek V-XV w źródłach*, red. M. Sobańska-Bondaruk i S. Lenard, Warszawa 1997, s. 167.

nie zakonnicy urzędnicy dysponujący pieczęciami). Nadesłane listy można było odczytać jedynie za zezwoleniem i w obecności przełożonego. Do ślubów zakonnych nie dopuszczano również młodzieży poniżej 14 roku życia. Ofiarowywanych można było przyjąć, lecz nie na prawach członka, a jedynie wychowanka. Początkowo rycerzem zakonnym mógł zostać osoba nie pochodząca ze stanu szlacheckiego. Szybko jednak zaniechano tej praktyki.

Szczególną cechą zakonu Krzyżackiego była jego ścisła współpraca z cesarzem.

W 1197 zmarł Henryk VI, król Akki - Jerozolimy, który planował kolejną wyprawę krzyżową. Królem Jerozolimy został wybrany Almarik II, król Cypru. W wyniku następstw tych wydarzeń, połączonych z walkami wewnętrznymi, Krzyżowcy postanowili powrócić do Europy.

PLASZCZYZNY DZIAŁANIA ZAKONÓW RYCERSKICH

Częściowo opisane one zostały w rozdziale II i IV.

a) walka z poganami

Walka z poganami była wyjściowym momentem powstania zakonów krzyżowych, legła u podstaw ich ideologii. Oczywiście w pierwotnej swej formie miała wydźwięk nie polityczno-militarny, a religijny. Dla celów propagandowo-werbunkowych wielki protektor Templariuszy, Bernard z Clairvaux, napisał słynną „Pochwałą nowego rycerstwa” (*De laude novae militiae*). Bernard tłumaczy w niej konieczność walki z innowiercami i konieczność zabijania ich. Uważa muzułmanów i pogan za wrogów Chrystusa, a więc złoczyńców, dla których nie ma miejsca na Bożym świecie. Jak stwierdza: *Owszem, gdy (rycerz chrześcijański) zabija złoczyńcę, nie jest zbrodniarzem, lecz - jak już mówiłem - tępi zło. Słusznie więc szanowany jest jako mściciel Chrystusa i obrońca jego wyznawców. Chryścijanin chlubi się zabiciem poganina, gdyż w ten sposób wielbi Chrystusa....* Do pochwał Bernarda z Clairvaux dołączyli się inni znakomici ludzie tej epoki. Opat z Cluny, Piotr Yenerabilis - znany inicjator pierwszego w literaturze europejskiej przekładu Koranu na język łaciński - uważa Templariuszy za wojsko wybrane przez Boga: *...aby rozbić książąt tej ziemi i zwyciężyć nieprzyjaciół krzy-*

ża. Za tą religijną frazeologią krył się program wykorzystania agresywnych dążeń feudalów do umocnienia pozycji papieżstwa oraz rozszerzenia jego wpływów. Nie wydaje się jednak by główni propagatorzy zakonów i ich walki z poganami zdawali sobie z tego sprawę. Inny znany człowiek XII wieku, Jan z Salisbury, pisał: *Templariusze są prawie jedynymi ludźmi, którzy prowadzą sprawiedliwe wojny (legitima bella)*²⁴. Od tego ostatniego zdania już tylko krok by te „sprawiedliwe wojny” nazwać świętymi, czyli religijnym obowiązkiem każdego chrześcijanina, bożym przykazaniem. Czy można się więc dziwić, że „zakonnicy w zbrojach” tak skrupulatnie wypełniali ten „nakaz sprawiedliwości i chrześcijański obowiązek”.

Ponieważ święta wojna była skierowana przeciwko ludziom, z założenia nie miała rabunkowego charakteru. Wiązała się z opanowaniem i podporządkowaniem chrześcijanom konkretnych ziem, dlatego też zakony z drobnymi wyjątkami (zakon Świętej Marii Hiszpańskiej, Joanic w drugim okresie swej działalności) ograniczali się do walk i sił lądowych. Typowym stało się również przekazywanie bądź odsprzedawanie zakonem twierdz na obrzeżach granic państw krzyżowych. Tym sposobem pozbywano się trudnych do utrzymania obiektów i wplatano zakony w system obronny łacińskich państw na Bliskim Wschodzie.

Należy tu jednak zaznaczyć, że wbrew powszechnym opiniom liczba zakonnej obsady zamków była bardzo skromna. Praktycznie nigdy nie przekraczała stu rycerzy. Niejednokrotnie fortyfikacje nie miały w ogóle stałej zakonnej obsady. By je utrzymać posługiwano się wojskiem najemnym bądź oddziałami wasali z okolicznych ziem. By było to możliwe zakony prowadziły bardzo energiczną działalność kolonizacyjną. Co więcej gro wojsk zakonnych to członkowie organizowanych przez nich krucjat z zachodniego rycerstwa, np. w 1268 r. krzyżacy wystawili w Inflantach 18 tys. wojska w skład, którego wchodziło zaledwie 180 zakonnych braci²⁵. Jednak ta mała grupka była tak zdyscyplinowana i zaprawiona w bojach, że stanowiła trzon i główną siłę uderzeniową, która niejednokrotnie rozstrzygała losy bitew²⁶. W pochodach krucjat zaś umieszczano

²⁴ Powyższe trzy teksty pochodzą z: *Rycerze w habitach* Edwarda Potkowskiego, [za:] „Początki Templariuszy” na internetowej stronie /RYCERZE.htm./

²⁵ Patrz. A. Forey, *Zakony rycerskie 1120-1312*, [w:] *Historia Krucjat*, Warszawa 2000, s. 212.

²⁶ Najhaniańszczyznym czynem i grzechem dla krzyżowca była dezercja z pola bitwy. Nieco mniejszym samowolne ruszenie do ataku, bądź utrata zakonnej sztandaru.

ich na czele i na tyłach kolumn by w razie niebezpieczeństwa można było podjąć szybkie i zorganizowane działania.

a 1./ na Bliskim Wschodzie

Działalność zakonów na Bliskim Wschodzie była zjawiskiem wtórnym. Najpierw pojawili się tu krzyżowcy a dopiero później powstawały zakony. Toteż ich zadania były niejako wtórnymi: obrona pielgrzymów, prowadzenie szpitali i walka z poganami, tyle że walka obronna, niejako w celu zachowania już posiadanych ziem. Walka o nowe tereny pojawia się tu znacznie później i jest raczej walką o tereny niedawno stracone. Natomiast praktycznie nie pojawia się w działalności zakonów dążenie do nawracania niewiernych.

W zależności od miejsca usytuowania zakony dysponowały różną swobodą co do możliwości prowadzenia działań zbrojnych. W Hiszpanii całkowicie były zależne od króla (choć papież niejednokrotnie sprzeciwiali się temu) i bez zgody monarchy mogli prowadzić tylko małe potyczki mieszczące się w ogólnopaństwowych planach militarnych. Dużo swobodniejsze w swych zbrojnych działaniach przeciwko poganom były na wschodzie. W 1168 r. władca Antiochii Boemund III pozwolił Joannitom na samodzielne prowadzenie działań wojennych, włącznie z prawem podpisywania porozumień i rozejmów z muzułmanami, które sam będzie respektował²⁷. Zakony nie tylko broniły lecz i budowały tu nowe zamki. Zobowiązane też były wystawiać swych rycerzy do wspólnych z władcami świeckimi bitew. Daje to nam możliwość prześledzić ich liczebność. Okazuje się, po raz kolejny, że nie była ona tak wielką. W 1187 r. Templariusze w bitwie pod Cresson stracili 60 braci, a pod Hittinem 230, co stanowiło prawie całą ich liczbę. Czyli maksymalnie zakon mógł wystawić do 400 zbrojnych braci. Ponad 50 lat później w bitwie pod La Forbie (1244 r.) zakony Templariuszy i Joannitów straciły po ok. 300 rycerzy. Pierwszym pozostało 33, drugim 26²⁸.

Jeszcze większą była samodzielność zakonów na morzu. Najpełniej korzystali z niej Joannici. Przyłączali się do europejskich lig morskich.

²⁷ Podobne zezwolenie udzielił władca Armenii Leon II w 1210 r., patrz: A. Forey, *Zakony rycerskie 1120-1312*, [w:] *Historia Krucjat*, Warszawa 2000, s. 207.

²⁸ Patrz: A. Forey, *Zakony rycerskie 1120-1312*, [w:] *Historia Krucjat*, Warszawa 2000, s. 211-212.

W 1334 r. przeciwko chanowi Umurowi z Aydiny, dziesięć lat później przeciwko Smyrnie (między 1374 a 1402 r. byli odpowiedzialni za jej obronę). Prowadzili również własne kampanie i pirackie najazdy. W latach 1361-67 patrolowali i nękali Tureckie wybrzeża Anatolii. Cztery ich galery uczestniczyły w splądrowaniu Aleksandrii w 1365 r.

Korso, czyli piractwa było szczególnym rodzajem walki z niewiernymi. Zakony morskie, np. Joanici, od XIV w. rozbudowały flotę, która pomiędzy kampaniami wojennymi stale nękała nieprzyjacielskie wybrzeża i handlowe statki wroga. Niejednokrotnie odcinając dostawy zaopatrzenia wspierały lądowe kompanie i przyczyniały się do upadku oblężonych muzułmańskich twierdz. Wbrew pozorom postępowanie takie było powszechnie akceptowanym i cenionym. Obok zakonów decydowały się na nie nawet statki królewskich flot. Joannici byli tu jednak mistrzami. W XVIII w. na 483 znane nam akcje pirackie 183 (38%) kierowanych było przez Joannitów²⁹.

Od II poł. XVI w. Joannici byli jedynym zakonem rycerskim prowadzącym militarną działalność na wschodzie. Mimo, że ograniczała się ona wyłącznie do kampanii morskich była dość ożywioną. W 1611 r. atakowali Korynt i Kerkennę (Tunezja). W latach 1645 – 1669 posiłkowani flotą Wenecji bronili Krety. Uczestniczyli w wojnie tureckiej 1718 r. Oczywiście zdarzały się również wielkie porażki. W 1570 r. pod Lepanto stracili trzy galery. Zmierzch ich działalności militarnej nastąpił ok. 1794 r. Ukończono wówczas ostatnie prace fortyfikacyjne na Malcie i nie podejmowano już większych działań zbrojnych (jedynie drobne potyczki)³⁰. Flota zakonu liczyła wówczas 4 galery, 2 żaglowce liniowe i 2 fregaty. Młody rycerz wstępując do zakonu musiał odbyć staż morski składający się z czterech półrocznych okresów.

a 2./ na Zachodzie Europy

Ziemia Święta była kolebką zakonów rycerskich. Nie oznacza to jednak, że nie prowadziły one działalności na innych obszarach. Jak wcześniej wspomnieliśmy już w I poł. XII w. posiadały one swe dobra w Europie. Krzyżowcy zakładali zamki, wznosili warownie i faktorie gospodar-

²⁹ A. Luttrell, *Zakony rycerskie 1312 - 1798*, [w:] *Historia Krucjat*, Warszawa 2000, s. 376.

³⁰ Było to związane z ostatecznym upadkiem floty tureckiej po wojnie z Rosją w 1770 r.

czo-handlowe. Prowadzili również działalność militarną. Tak jak w Palestynie tak i w Europie było wielu przeciwko komu można było prowadzić krucjaty. Na pierwszy ogień poszła opanowana przez Maurów Hiszpania. Tereny Półwyspu Iberyjskiego wcześniej postrzegane były wyłącznie jako skarbiec rekrutów do oddziałów krzyżowych. Od wyprawy Templariuszy z 1143 r. stał się areną krucjat przeciwko poganom. W przeciwieństwie do Ziemi Świętej, gdzie zakony broniły chrześcijańskich posiadłości, tu walczą o zdobycie nowych terenów dla chrześcijaństwa i oczywiście samych zakonów. Obok Templariuszy mocno zaznaczyli tu swą obecność Joannici. Oba zakony były jednak (jeśli chodzi o ilość rycerzy zakonnych) mniej liczebne niż w Ziemi Świętej (tam jak pamiętamy nie przekraczały 400 zbrojnych). W II poł. XII w. powstają obok nich nieduże rodzime zakony rycerskie: Calatrave w Kastylji (1158), Św. Jakuba w Leonie (1170) - ok. 60 zbrojnych, Montegaudio w Aragonii (1173), Aviz w Portugalii (1176), Św. Jerzego z Alfamy (przełom XII i XIII), Najświętszej Marii Hiszpańskiej – Santa Maria de Espana (lata 70 XIII w.). Przyjmowały one strukturę starszych zakonów, szczególnie Templariuszy i Joannitów. Miały wspierać w walkach lokalnych książąt. Elementem, którym przewyższały tradycyjne zakony był fakt, że nie musiały części swych dochodów łożyć na utrzymanie braci w Ziemi Świętej (bo nie posiadały tam swych oddziałów) lecz mogły całkowicie skupić się na hiszpańskiej działalności. Dlaczego jednak nie utworzono jednego, dużego zakonu? Prawdopodobnie chodziło o sprawowanie nad nim kontroli. Silna jednostka z pewnością dążyła by do samodzielności i niezależności. Z jednej strony obawiano się potęgi Templariuszy więc tworzono im w Hiszpanii konkurencję. Była ona jednak na tyle rozdrobniona by nie zapominała o swych protektorach, władcach świeckich. Charakterystyczną cechą *stricte* hiszpańskich zakonów była częściowa zależność i podporządkowanie lokalnej władzy królewskiej (niejednokrotnie przejawiającej się udziałem świeckich w wyborach Wielkiego Mistrza i opodatkowaniu zakonów). Z dokumentów dowiadujemy się również, że rozważano udział rodzimych zakonów w konfliktach między poszczególnymi chrześcijańskimi władcami Półwyspu. Tu jednak krzyżowcy starali się zachowywać neutralność.

Podporządkowanie władcom i rozdrobnienie wpływały na krótką żywotność hiszpańskich zakonów rycerskich. Montegaudio np. początkowo połączył się ze szpitalem Św. Odkupiciela w Teruel (który do tej

pory nie prowadził działalności militarnej, a jedynie wykupywał jeńców i opiekował się chorymi). Większość braci w 1196 r. była zmuszona połączyć się z Templariuszami. Resztki osiadły w Monfragüe nad rzeką Tag w Kastylii, by wkrótce zostać wchłoniętym przez zakon Calatrave. Zakon Św. Jakuba natomiast po wielkiej klęsce pod Moclin w 1280 r. zmuszony był połączyć się z zakonem Najświętszej Marii Hiszpańskiej. Inne zakony choć przetrwały nie ryzykowały poszerzaniem pól swej działalności. Próby skłonienia ich do interwencji w Ziemi Świętej czy też po afrykańskiej stronie Półwyspu Gibraltarskiego nie powiodły się.

Dopiero na przełomie XIV i XV w. zakony ponownie aktywnie włączyły się w walki na południu Hiszpanii. Tym razem jednak bardzo często pełniły kierownicze funkcje lokalnych, a nawet królewskich wojsk. W bitwie pod Grenadą w 1491 r. na 10 000 zbrojnych zakonnicy stanowili: 962 konnych i 1915 pieszych z zakonu Św. Jakuba, 266 konnych z Alcantara, 62 Joanitów, i kilkudziesięciu z Calatravy³¹.

a 3./ w Europie Środkowo Wschodniej

Europa Środkowa stała się arena walki z poganami nie pod płaszczykiem wyzwalania chrześcijańskich ziem, ponieważ miejscowe tereny działań militarnych od wieków należały do pogan, a chrystianizacji ogniem i mieczem³². Wojska zakonne podporządkowywały sobie osady i wioski, w których kapelani zakonni dokonywali zbiorowych chrztów. Chrześcijaństwo stawało się jedyną dozwoloną religią w zakonnym państwie. Musiało to prowadzić do powtarzających się buntów. By im przeciwdziałać zakony wznosiły liczne warownie. Dużo rzadziej niż w w/w rejonach (Ziemi Świętej i Hiszpanii) otrzymywali oni bądź przejmowali gotowe obiekty (co najwyżej niewielkie forty ziemno-drewnianej konstrukcji). Zmuszeni byli tworzyć pełną infrastrukturę państwową.

W Europie Środkowej nie tworzone własnych zakonów lecz zaufano już istniejącym. Okazało się to brzemienne w skutkach. Francja przez dziesięciolecia nie mogła uporać się z Templariuszami, a Polska z Krzyżakami. Ci ostatni z krwawą skutecznością schrystianizowali Prusy, a częściowo również Inflanty.

³¹ A. Luttrell, *Zakony rycerskie 1312-1798*, [w:] *Historia Krucjat*, Warszawa 2000, s. 349.

³² Już w 1147 r. papież Eugeniusz III wojnę Sasów z Słowianami Połabskimi nazwał wyprawą krzyżową i zachęcał do wzięcia w niej udziału.

Nie oznacza to jednak, że na wschodzie nie było rodzimych zakonów rycerskich. Na terenach środkowo-wschodniej Europu powstały zakony Kawalerów Mieczowych (w Inflantach, w 1202 r. z inicjatywy bp. Alberta) i Braci Dobrzyńskich (w 1228 r. z inicjatywy bp. Pruskiego Krystiana i księcia polskiego Konrada Mazowieckiego). Miały one wspierać lokalną działalność misyjną, a w razie potrzeby bronić chrześcijan zachodnich przed atakami chrześcijan wschodnich i pogan (Tatarów). Działalność ich nie miała jednak większego powodzenia toteż już przed końcem lat trzydziestych XIII w. zostały włączone do zakonu Krzyżaków.

Walczone tu nie tylko w ramach wypraw krzyżowych³³. Templariusze na terenach Polski uczestniczyli nie w krucjacie, a w obronie przed Tatarami pod Legnicą w 1241 r. Większość z nich poległa. Zakon Krzyżaków natomiast został sprowadzony do Polski w celu wspierania chryścianizacji Prus i obrony przed nimi polskich granic. W 1230 r. Krzyżacy rozpoczynają walkę zbrojną przeciw Prusom. W pierwszej fazie umacniają się na terenie Ziemi Chełmińskiej skąd atakują kraj Pomezanów. Podbój Pomezanii nastąpił w dużej mierze przy pomocy rycerstwa niemieckiego, które sprowadził na pomoc zakonowi margrabia Miśni, Henryk Wspaniały. W ciągu 10 lat Krzyżacy opanowali całe Prusy Górne (do rzeki Pasłęki). Oczywiście rdzenna ludność buntowała się. Organizowała powstania. Były one jednak krwawo tłumione. Pruska walka narodowo-wyzwoleńcza ostatecznie upada w 1283 r. Zrealizowano wówczas to o czym marzył Mistrz Herman von Salza: w Prusach powstało Państwo Krzyżackie, zorganizowane centralistycznie, w którym klasę rządzącą

³³ Pod koniec XII w. rozpoczęła się chryścianizacja Prus. Prowadził ją zakon Cystersów. Połączona ona była z polskim osadnictwem na tych terenach. Gdy miejscowa ludność zaczęła się im sprzeciwiać i organizować wyprawy grabieżcze na tereny Polski należało spodziewać się działań odwetowych. Od roku 1217 przygotowana była krucjata przeciw pogańskim Prusom, pod hasłem obrony nawróconych, przez pruskiego biskupa Krystiana i cysterskich misjonarzy, mieszkańców ziem pruskich. Książę stołecznego Krakowa, Leszek Biały, prosił papieża (1221) o zwolnienie z wyprawy krzyżowej do Palestyny uzasadniając to brakiem piwa w Ziemi Świętej, do którego jest on ze swoim rycerstwem przyzwyczajony. W zamian obiecywał ruszyć na wyprawę do Prus. Została ona zorganizowana w roku 1222. Prócz Leszka Białego wzięli w niej udział dwaj książęta piastowscy — Henryk Brodaty ze Śląska i Konrad Mazowiecki oraz wszyscy ówczesni biskupi polscy i oddziały posiłkowe z północnych Niemiec. W roku następnym (1223) ponowiono krucjatę przeciw Prusom, w której prócz wymienionych wyżej książąt polskich i dwóch biskupów (wrocławskiego i lubuskiego) wzięli też udział dwaj książęta pomorscy, Świętopelk i Warcisław, synowie zmarłego już Mściwoja I.

stanowili bracia rycerze pochodzenia niemieckiego, a poddanych, stopniowo germanizowano. Niebezpieczeństwo ze strony nowego tworu państwowego dostrzeżono dopiero po bezprawnym zagarnięciu przez Krzyżaków Pomorza Gdańskiego w latach 1308-1309.

b) walka z heretykami

Zakony rycerskie wykorzystywane były również do zwalczania heretyków. Skoro pierwotnym ich zadaniem była ochrona chrześcijaństwa to czy herezje nie stanowiły dla niego wielkiego zagrożenia? Oczywiście tak. Wcześniej czy później musiało więc nastąpić skierowanie krzyżowców przeciwko tym co nie chcieli uznawać dogmatycznych poglądów papieżstwa bądź też jego władzy.

Trudno ich było znaleźć w Ziemi Świętej. W Europie jednak było ich pod dostatkiem. Najpoważniejsze starcie miało miejsce we Francji z Albigenami³⁴. Wcześniej znani w Bośni i Bułgarii jako Katarzy w XII w. przybyli na południe Francji, a potem do Hiszpanii i Włoch. Niespełna sto lat później pręźnie działało już 16 albigenkich gmin (największe w: Lombardii, we Francji wokół miast Albi, Tuluza i w środkowych Włoszech). Ostro krytykowały one chrześcijan za odejście od chrześcijańskich ideałów ascezy. Winę upatrywano w zepsuciu kleru, który sam świecił złym przykładem i papieżwie, które porzuciło ideały Ewangelii na rzecz budowania swej świeckiej władzy oraz gromadzenia dóbr i wpływów. Papież Innocenty III już w 1209 r. zorganizował przeciwko nim wyprawę krzyżową, w której udział wzięło wielu rycerzy zachodniej

³⁴ Albigeni (Katarzy) przyjęli swą nazwę od francuskiego miasta Albi. Pojawili się w XII w. w okresie klęski głodów. Na podstawie rozdzwiewku między przepychem świętyńi, kleru i nabożeństwa, a losem prostych wiernych twierdzili odejście oficjalnego kościoła od ewangelicznych prawd miłości, równości i jedności ludzi. Podobny dualizm dostrzegali w otaczającym świecie. Stąd wywodzili istnienie obok Boga zbuntowanego syna Bożego, demiurga, który stworzył nasz niesprawiedliwy, fizyczny świat. Chrystus – najdoskonalszy człowiek bądź najwyższy z aniołów – przyszedł by wskazać nam drogę ku Bogu. Jednak jego ciało, a co za tym idzie śmierć i zmartwychwstanie, były pozorne. Zbawienie dokonuje się nie poprzez Jego ofiarę, a naukę. Odrzucając świat jako twór sił zła, nie mieli szacunku wobec ludzkiego ciała. Praktykowali surową ascezę, która niejednokrotnie prowadziła do śmierci z wycieńczenia. Odrzucali również większość religijnych praktyk Kościoła rzymskokatolickiego: sakramenty, nabożeństwa. Praktykowali jedynie nabożeństwo, które opierało się na powtarzaniu Ostatniej Wieczerzy Chrystusa i odmawianiu modlitwy Ojciec nasz.

Europy, Templariuszy i Joanitów³⁵. Mimo zajęcia posiadłości Albigen-sów w południowej Francji nie przyniosła ona spodziewanych rezulta-tów, albowiem po stronie heretyków opowiedzieli się nawet wielcy feu-dałowie, np. hrabia Tuluzy Rajmund VI. Walki wznowiono ok. 1215 r. i nieprzerwanie trwały one do 1229 r. Z czasem przyjęły one jednak for-mę nie krucjaty, a walk feudalnych między możnowładztwem³⁶. Wojska zakonne praktycznie uczestniczyły jedynie w pierwszym okresie wojen albigen-skich (do 1210 r.).

c) walka z chrześcijanami innych wyznań

Do walk krzyżowców z wschodnimi chrześcijanami doszło bardzo wcześnie. Łacińskie państwa w Małej Azji, płon I wyprawy krzyżowej, praktycznie przez całą swą historię walczyły na dwa fronty. Z jednej stro-ny broniły się przed Turkami. Z drugiej pragnęły kosztem Bizancjum powiększyć swe posiadłości.

W trakcie trzeciej wyprawy krzyżowej Ryszard Lwie Serce, król Anglii, nie odnosząc sukcesów na stałym lądzie zaatakował Cypr. Ode-brał go jednak nie Turkom tylko Bizantyjczykom. Taki przykład ze stro-ny najważniejszych osób ówczesnej polityki krzyżowej, oraz brak potę-pienia powyższych działań ze strony władz kościelnych, musiał z bie-giem czasu udzielić się również zakonom rycerskim. Niejako w odpo-wiedzi, w 1306 r., Joannici rozpoczęli systematyczne zajmowanie wyspy Rodos i okolicznych greckich wysepek (np. Kos). Wypierali stąd nie mu-zułmanów, a wojska bizantyjskie. Do 1309 r. zajęli całą wyspę. Większość mieszkańców musiała odstąpić od Prawosławia i podpisać unię z Rzymem.

Walki zakonów rycerskich z chrześcijanami dużo częściej zdarzały się jednak w Europie niż w Azji. IV wyprawa krzyżowa, w skład której wchodziły niewielkie zakonne oddziały, najpierw zdobyła chrześcijań-skie miasto Zadar nad Adriatykiem, a następnie stolicę wschodniego Im-perium Konstantynopol. Stało się to zwiastunem nowych niegodziwości i nieszczęść, które wkrótce miały spaść na Prawosławnych. Nie sposób też nie wspomnieć, że trzy główne zakony: Templariusze, Joannici i Krzy-

³⁵ Przystań krzyżowa obowiązywała tu jedynie przez 6 tygodni, podczas gdy w Ziemi Świętej zazwyczaj trzy lata.

³⁶ Kres herezji położyły nie zbrojne wyprawy, a ustanowione w XIII w. zakony żebracze franciszkanów i dominikanów oraz inkwizycja.

żacy, aktywnie działali na płaszczyźnie poszerzania, a później obrony przed Grekami Łacińskiego Cesarstwa Konstantynopola. W 1377 r. Joannici zostali nawet sprowadzeni do łacińskiego Księstwa Achai (Grecji) na prawach 25 letniej dzierżawy. Mieli tu przeciwdziałać wyzwoleniczym tendencjom Greków. Zastali jednak wyparci przez Turków.

Walki z chrześcijanami innych wyznań nie mniej aktywne były na północy europejskiego kontynentu. Polski książę Konrad Mazowiecki w 1237 r. próbował opanować i osiedlić w Drohiczyńskim Zakon Braci Dobrzyńskich. Mieli oni posłużyć przejściu od Rusi Kijowskiej okolicznych terenów i szerzyć tu rzymski katolicyzm, choć ziemie te były już schrytystianizowane przez Kościół prawosławny. Panowanie ich było tu jednak bardzo krótkim. Wypędzeni zostali przez wojska Daniela Halickiego.

Jeszcze mocniej zaangażowany w walkę z Prawosławnymi był Inflancki odłamek Krzyżaków, Kawalerowie Mieczowi. Jego walki z Rusią były na porządku dziennym już od lat 20-tych XIII w. W 1227 r. na prośbę Pskowa podpisano zawieszenie broni. Kawalerowie Mieczowi przenieśli się wówczas na nowe fronty. Już w 1242 r. uderzają w kierunku Nowogrodu. Zostali jednak rozbici przez oddziały księcia Aleksandra Newskiego.

Mimo licznych niepowodzeń wyprawy krzyżowe przeciwko Prawosławnym trwały ponad dwa stulecia. Jeszcze w 1471 r. wyprawę przygotowywał mistrz Johann Wolthus (nie doszła do skutku z powodu odwołania mistrza). W 1502 r. zakon w dotkliwy sposób rozgromił wojska Rusi. Krucjaty na Litwie nie spotykały się z większym sprzeciwem zachodniego społeczeństwa albowiem zawsze reklamowano je nie jako najazd na prawosławną Ruś, a na pogańską Litwę. Było to jednak o tyle dziwne, że w XV w., gdy Polska zawarła z Litwą unię dynastyczną, trudno jest mówić o pogaństwie Litwy.

d) Walka z chrześcijanami tego samego wyznania

Papiestwo niejednokrotnie, jeszcze w Ziemi Świętej, zachęcało krzyżowców by zaangażowali się w wewnętrzne konflikty w Jerozolimie i na Cyprze, w spory między chrześcijanami. Klemens IV żądał od Joannitów, w 1267 r., poparcia dla Karola Andegaweńskiego w walce z rodem Hohenstafów o panowanie w południowych Włoszech. Ponieważ spotykało się to z dość dużym sprzeciwem „tradycyjnych zakonów”, dla powyższych celach tworzono nawet oddzielne zakony. W 1261 r. we Włoszech powołano

do życia zakon Błogosławionej Marii Panny, którego reguła zakładała obronę wiary, wolności kościelnej oraz tłumienie waśni³⁷. Nic więcej jednak nie wiemy by reguła zakonu była wcielana w życie.

Inaczej wygląda to w Hiszpanii XIII w. Osłabło wówczas dążenie do wyparcia Maurów z Półwyspu Iberyjskiego na rzecz walk pomiędzy poszczególnymi księstwami. Jak wcześniej wspominaliśmy zakony były tu mocno uzależnione od władzy królewskiej, która wykorzystywała je w swych świeckich planach. Bardzo często władcy starali się wprowadzić na stanowiska mistrzów zakonnych swe dzieci. W 1385 r. syn portugalskiego króla Piotra I, z nieprawego łoża, został mistrzem zakonu Aviz. Niejednokrotnie też sami książęta, choć ze względu na stan zamężny nie mogli zostać mistrzami, zapewniali sobie w zakonach wyższe urzędy. Za zgodą papieża Kalista III, w 1456 r., hiszpański Henryk IV został administratorem i zarządcą dóbr aż dwóch zakonów: Św. Jakuba i Calatravy. Sprzyjało to angażowaniu zakonów w militarne rozgrywki polityczne. W 1285 r., gdy Francuzi zaatakowali Aragonie, miejscowe zakony stanęły w jej obronie. Pod koniec XIII w. w Kastylii, w czasie walk wewnętrznych, różne zakony stawały po przeciwnych stronach pola bitewnego. W latach 1347-1348 niemal wszystkie zakony popierały króla w trakcie buntów narodowych. W 1356 r. weszły w skład jego wojsk przeciwko Kastylii. Walki te zakończyły się dopiero w II poł. XIV w. gdy rozpoczął się okres walk o południowe wybrzeża półwyspu – Grenadę. Zdarzało się również zakonom niejako omyłkowo atakować chrześcijańskie statki w ramach zakonnych wypraw pirackich³⁸.

Dużo „owocniejszą” i lepiej nam znaną była działalność zakonu Krzyżaków. W latach 1308-1309 zajęli oni całe Pomorze Gdańskie. Chcieli na stałe włączyć je do swego państwa. Nie uzyskali na to jednak zgody polskiego króla, Władysława Łokietka, który z coraz większym niepokojem przyglądał się wzrostowi ich potęgi. Zakon nie czekał jednak. Sprzymierzył się z Janem Luksemburskim i uderzyli w 1326 roku na władysławowe Kujawy i Wielkopolskę (Łokietek odpowiedział kampanią w trakcie której do 1328 r. odrzucił wojska zakonne aż po rzekę Ose). Zapewne te

³⁷ Patrz: A. Forey, *Zakony rycerskie 1120-1312*, [w:] *Historia krucjat*, Warszawa 200, s. 206.

³⁸ W XVII i szczególnie XVIII w. statkom pirackim Joannitów bardzo często zdarzało się napadać na statki Wenecji. Prowadziło to do ostrych dyplomatycznych spięć, a nawet czasowej konfiskaty dochodów i dóbr zakonu na terenach podległych Wenecji.

właśnie łupieskie wyprawy, połączone z paleniem osad, mordowaniem kobiet i dzieci, skłoniły później kronikarza Jana Długosza do określenia zakonnych rycerzy mianem *Latrones cruce signati* (łotrzy krzyżem znaczeni). Zwycięstwo Władysława Łokietka pod Płowcami w 1331 r. nie osłabiło zakonu. Walki z Krzyżakami trwały przez prawie 200 lat. Pochłonęły tysiące ofiar na różnych polach bitewnych i jeszcze więcej w najeżdżanych i palonych osadach. „Polska kampania” była jednak bardzo specyficzną. Chodziło tu przecież o chrześcijan tego samego obrządku. Walka toczyła się nie o sprawy religijne, a polityczne – ziemię. Wiele oskarżeń, szczególnie w 1310 r., padło pod adresem Krzyżaków przed trybunałem papieskim. Zarzucano im najazdy i rabunki chrześcijańskich posiadłości, a nawet parafii świeckich. Arcybiskup Rygi zarzucał im czynną napaść. Oskarżenia musiały być poważne ponieważ zakonowi zagrażała nawet kasacja.

Biskupi Rygi mieli również poważne problemy z zakonem Kawalerów Mieczowych. Choć w pierwszym dziesięcioleciu XIII w. sami walnie przyczynili się do powstania zakonu i zatwierdzali jego Wielkich Mistrzów, to po utworzeniu zakonnego państwa (1207) nie potrafili znaleźć wspólnego języka z Wielkimi Mistrzami co do podziału zajmowanych ziem. Bardzo często musiał interweniować sam papież. W 1207 r. przyznał on zakonowi jedynie trzecią część podbitych litewskich terenów. Później jednak, współpracując z królami duńskimi, zakonnicy włączali do swego państwa całość podbijanych terenów Inflant i Estonii. Spotkało się to ze sprzeciwem Rygi i cystersów, którzy nie akceptowali „militarnej misji” zakonu. Kawalerowie Mieczowi dopuścili wówczas, bądź zorganizowali, by wojska rusko-estońskie zniszczyły klasztor cystersów w Valkenie i opactwo w Dünamünde. W odpowiedzi stronnicy biskupa Baldwina stoczyli z zakonem w Rydze regularną bitwę. Zostali jednak pokonani.

Inną płaszczyzną walki z chrześcijanami tego samego wyznania były państwa zakonne, a w szczególności krzyżackie Prusy. Od XV w. zakony coraz mniej zainteresowane były wspieraniem arystokracji. Zgromadziła ona olbrzymie majątki i chciała mieć udział w rządzeniu państwem. To jednak było zarezerwowane dla zakonnych rycerzy. Dotychczas arystokracja wspierała wojska zakonne w ramach braci służebnej. Teraz, wobec najemnych żołnierzy jako podstawy wojska, ich udział w działaniach militarnych był znikomy. Zakonnikom lepiej opłacało się

sprowadzać do swych zakonnych państw mieszczan i chłopów, którzy płacili podatki na rzecz wojska. Krzyżacy w bardzo mocny sposób dali do zrozumienia pruskiej arystokracji, że nie przykażą jej najmniejszych choćby państwowych uprawnień. Powodowało to wzrost napięć między rycerzami a arystokracją. Powstanie organizacji Związek Pruski w 1440 r. doprowadziło do wojny domowej. Przez 14 lat zakonnicy zwalczali zbrojnie swych poddanych. Często najeżdżali ich posiadłości, palili należące do nich wioski.

Słabo udokumentowane są natomiast walki pomiędzy różnymi zakonami. Wiemy np. o atak Joannitów cypryjskich na Templariuszy ok. 1307 r. Nie znamy jednak przyczyny i następstw tych działań.

e) Opieka nad rannymi, chorymi i biednymi

Jak wspominaliśmy, w II rozdziale niniejszego opracowania, opieka nad rannymi i chorymi była jednym z podstawowych obowiązków większości zakonów rycerskich. Mimo wielu zarzutów wobec rycerzy w habitach należy przyznać, że z tego zadania wywiązywali się bardzo dobrze. W większości dużych zamków organizowali szpitale i przytułki. Gdy przenosili się w nowe miejsce nie pozostawiali chorych, lecz ewakuowali ich razem z zakonnym dobytkiem. Jak wielka była skala tej działalności świadczą zapiski pielgrzyma Jana z Würzburga odwiedzającego szpital Joannitów w Jerozolimie w latach sześćdziesiątych XII w.: *wielu chorych – zarówno kobiet, jak i mężczyzn – zbiera się w różnych budynkach i powraca codziennie do zdrowia wielkim kosztem. Kiedy byłem tam, dowiedziałem się z opowieści samych sług, że liczba chorych dochodzi do 2 tysięcy*³⁹. Jak na ówczesne czasy była to bardzo duża liczba – praktycznie równała się liczbie braci zakonnych. Nawet Templariusze, którzy byli powołani do opieki nad pielgrzymami a nie chorymi, choć bardzo rzadko prowadzili własne szpitale, przekazywali biednym i chorym jedną dziesiątą wypiekane-go w zakonie chleba.

Dodajmy również, że tego typu posługę zakony pełniły również w innych częściach świata. Reguła zakonu hiszpańskiego Św. Jakuba stanowiła, że wszystkie zdobyte łupy mają być przeznaczane na prowadze-

³⁹ Za: A. Forey, *Zakony rycerskie 1120-1312*, [w:] *Historia Krucjat*, Warszawa 2000, s. 215.

nie szpitali i wykupywanie więźniów. Zakon Montegaudio po połączeniu z innym hiszpańskim zakonem: Szpitala Św. Odkupicielka, w 1188 r. przyjął jego powołanie do opieki nad chorymi i rannymi.

W późniejszych wiekach choć posługa opieki nad chorymi stanowczo zmalała nie była zaniechaną. Jeszcze w 1440 r. Joannici otworzyli na Rodos szpital, który zachwycał przyjezdnych rozmiarami i profesjonalizmem.

f) działalność nie wynikająca z reguł zakonnych

Na tym punkcie działalności zakonów, stanowiących niejako odstępstwo od ich reguły i powołania, nie będziemy się dłużej zatrzymywać.

f 1.) działalność finansowa

Zakony dzięki licznym nadaniom i uprawnieniom bardzo szybko gromadziły znaczne bogactwa. Bardzo często była to żywa gotówka. Należało ją umiejętnie inwestować lub obracać nią by przynosiła zakonowi zyski. Z drugiej strony europejskie posiadłości zakonne zobowiązane były większością swych dochodów wspierać rycerstwo w Ziemi Świętej. Zmuszało to zakony do wypracowania metod bezpiecznego transferu gotówki. Wkrótce można powiedzieć stały się one mistrzami operacji finansowych. Nic więc dziwnego, że z ich umiejętności zaczęli korzystać inni. Zakonne warownie stawały się bankami, w których można było deponować pieniądze, biżuterię, święte relikwie, cenne dokumenty. Niejednokrotnie to przechowywanie połączone było z pocztową usługą dostarczenia funduszy i przedmiotów we wskazane miejsce, często nawet na innym kontynencie. Można tu też było pożyczać pieniądze, oczywiście na procent. Niemal we wszystkich zakonach można mieć było stałe rachunki, np. zlecano zakonowi zbieranie podatków z własnych dóbr i regulowanie wszystkich naszych rachunków. Dotyczyło to tak osób prywatnych jak i lokalnych władców (w XIII w. zakon paryskich Templariuszy odpowiadał za bieżące sprawy skarbu Francji).

Wszystkie powyższe operacje wiązały się z opłatami na rzecz zakonu. Co więcej, były to czasy wojenne, wiele osób, które deponowały w zakonie swe zdobycze ginęła, a wraz z nimi możliwość odebrania depozytu.

f 2.) kolonizacje nowych terenów

Zakony rycerskie, szczególnie w Środkowej Europie, przyczyniały się do politycznych przemian na terenach swej działalności. Na podbitych ziemiach tworzyły warunki do tworzenia bądź ekspansji państwowości chrześcijańskiej. Prowadziły akcje zagospodarowywania dotychczas niezamieszkałych ziem, osuszania bagien, budowy miast i wsi. Wiązało się to z akcją przesiedlania ludności i sprowadzania kolonizatorów. W Hiszpanii np., po 1312 r., wobec znacznego przesunięcia na południe granicy z Maurami zakony miały małe możliwości walczenia z niewiernymi. Nasiliła się za to ich działalność kolonizatorska. W opuszczone przez muzułmańskich chłopów wsie sprowadzali ludność z północy kraju. Budowali drogi, kościoły, przystanie, młyny, itp. Zakon Krzyżaków do połowy XIV w. założył na terenie Prus około 1400 wsi, o regularnej zabudowie, z ceglany kościołem parafialnym pośrodku (w każdej wsi było co najmniej 20 gospodarstw chłopskich) oraz ponad 90 miast. Większość z nich istnieje po dzień dzisiejszych. Współczesna sieć dróg polskich Prus biegnie również po dawnych krzyżackich traktach.

Ta działalność kolonizatorska rozpoczęła się już w Ziemi Świętej. Zakonom często przekazywano warowne zamki i ziemie na szczególnie zagrożonych odcinkach granicy państw krzyżowych. By skutecznie je bronić trzeba było mieć ludzi, którzy swój los zwiążą z zamkiem. Wokół warowni osadzano więc przybyszów z zachodniej Europy, którzy w kraju praktycznie nie pozostawili niczego i nie mieli do czego wracać⁴⁰.

Szczególne miejsce zajmuje tu kolonizatorska działalność w tzw. „nowych ziemiach”. W 1443 r. portugalski Zakon Chrystusa otrzymał od papieża przywilej objęcia w posiadanie wszystkich ziem jakie w przyszłości zajmie on w Maroku, na wyspach Oceanu Atlantyckiego i innych zamorskich rejonach. Choć jest to jedynie zapowiedź świadczy, że tak zakony jak i władcy (w tym papież) zainteresowani byli udziałem zakonów w ekspedycjach odkrywczych. Potwierdzeniem tego udziału jest przyznanie Zakonowi Chrystusa, w 1457 r., przez króla Henryka dwudziestej części wpływów z południowoamerykańskiej Gwinei.

⁴⁰ W tym celu kolonizatorom udzielano wielu przywilejów, zwalniano ich z części opłat i podatków. Bardzo często wnoszono im również – na koszt zakonu – kościół i zapewniano opiekę z zamku.

LOSY GŁÓWNYCH ZAKONÓW

a. Templariusze.

Templariusze pomyślnie rozwijali się do lat 80 XII w. W 1127 r. zaczynają przenosić do Europy swe ośrodki i poszerzać ziemskie włości. Jednocześnie dążą do przekształcenia się z bractwa w zakon, w czym pomaga im Bernard z Clairvaux. W roku 1128 na synodzie w Troyes papież Honoriusz II zatwierdza nowy zakon i regulę opracowaną przy udziale Bernarda. Obecny był przy tym założyciel Templariuszy, Hugo z Payns, razem z pięcioma towarzyszami. Po odbytym synodzie ruszył on w podróż po Europie Zachodniej, aby do zakonu zwerbować nowych członków. Wynik tej akcji był udany. Wielu rycerzy pragnęło przyjąć zakonny płaszcz. Hugo chętnie przyjmował też rycerzy, którzy z powodu różnych wykroczeń byli wykluczeni ze wspólnoty kościelnej. Wstępując do nowego zakonu uzyskiwali zwolnienie spod ekskomuniki i wszystkich jej poza religijnych skutków. Bernard z Clairvaux z zadowoleniem pisał, że wielu: „ludzi brutalnych i bezbożnych, świętokradców i rozbójników, morderców, krzywoprzysięzców i rozpustników” zostało poddanych dyscyplinie zakonnej i użytych do walki z niewiernymi⁴¹. W 1139 r. zakon został podporządkowany bezpośrednio papieżowi i zwolniony spod wszelkiej władzy świeckiej i duchownej. Przez kolejne 40 lat pomyślnie się rozwijał. Zapisywał karty swej historii licznymi wygranymi bitwami. Liczebność i stan posiadania Templariuszy wzrastają. Praktycznie nie było, komu z nimi konkurować. Dopiero przegrana wojna krzyżowców z mużłmańskim władcą Egiptu, Saladynem położyła kres ich dominacji. Tragiczna bitwa pod Hittinem (1187) oznaczała nie tylko śmierć wielu wybitnych Templariuszy, ale również upadek Królestwa Jerozolimskiego i poważny kryzys w zakonie. Nie był on jeszcze ostatecznym. Przez ok. 50 lat Templariusze posiadali w Lewancie liczne zamki i posiadłości. Coraz szerzej jednak, przewidując kres posiadłości palestyńskich, interesują się ziemiemi poza Palestyną, w Europie i na wyspach Morza Śródziemnego. Mistrz Robert de Sable w 1191 r. podpisał umowę z angielskim Ryszardem Lwie Serce o zakupie wyspy Cypr za 100 tysięcy zło-

⁴¹ Kiedy zakon stał się bogaty i potężny zwyczaj przyjmowania ekskomunikowanych rycerzy został zaniechany. Nie było, bowiem żadnych problemów ze znalezieniem chętnych do wstąpienia w jego szeregi (jednocześnie zaczęto przyjmować doń, od 1163 roku, duchownych).

tych dinarów. Nie była to wysoka cena biorąc pod uwagę dotychczasowe dochody z wyspy. Ryszard Lwie Serce zgodził się ponadto przyjąć zapłatę w ratach: 40 tysięcy dinarów w gotówce, pozostałe 60 tysięcy miało być spłacane przez kilka lat. Jako gwarancję spłaty Ryszard przejął jeden z zamków Templariuszy w Palestynie. Dla rdzennych Cypryjczyków zakon okazał się ciężkim właścicielem. Nakładał olbrzymie podatki i nie szanował uczuć religijnych wyspiarzy. Po cypryjskich powstaniach zakonnicy odsprzedali wyspę Gwidonowi z Lusignan, eks-królowi Jerozolimy, pozostawiając sobie na niej kilka zamków. W XIV w. Podzieliły one losy całego zakonu, zostały przejęte przez Joannitów.

Upadek Akki w 1291 r. oznaczał koniec obecności Templariuszy w Ziemi Świętej. Początkowo wycofali się na Cypr. Większość swej uwagi zaczęli skupiać jednak na działalności w Europie Zachodniej. W tym czasie zakon był u szczytu finansowej potęgi. Choć poszczególnych Templariuszy nadal obowiązywały śluby ubóstwa, to jednak jako całość zakon dysponował znacznymi środkami finansowymi, pochodzącymi z posiadanych wsi i łupów wojennych, a także z działalności czysto handlowej. Dało to im możliwość zajmować ważne miejsce w światowej polityce. Godzili możnowładców, angażowali się w działania dyplomatyczne, byli doradcami i zarządcami francuskiego skarbcza królewskiego, z czasem stali się największymi bankierami w Europie. Utrzymywali kontakty ze światem islamu i gminami żydowskimi. Dysponowali najlepiej zorganizowaną i wyszkoloną armią. Wpływy zakonu sięgały praktycznie wszędzie.

W hiszpańskim Aragonie niewiele brakowało by doszło do stworzenia zakonnego państwa. W 1134 roku zmarł bezdzietnie król Aragonu Alfons I Wojownik, a swoje królestwo w testamencie zapisał Templariuszom, Joannitom i Kanonikom Grobu Świętego. Książęta nie zgodzili się jednak wypełnić testamentu. Powołali nowego władcę, a z zakonami pertraktowali co do wysokości odszkodowania za odstąpienie od testamentu. W ramach podpisanej ugody Templariuszom przyznano dziesiątą część dochodów królestwa i piątą część terytoriów oraz miast, które będą zdobyte na Maurach. Choć warunki tej umowy nie zawsze były później przez władców respektowane, Templariusze stali się w Aragonie jednym z najpotężniejszych zakonów.

Zakon posiadał również swe dobra w Polsce. Przywiózł ich tu powracający z krucjaty, ok. 1155 r. książę Henryk Sandomierski (syn Bolesława Krzywoustego). Miał im nadać miejscowość Opatów z 16-ma wsia-

mi w województwie sandomierskim. Bogate uposażenia i komandorie Templariuszy znajdowały się głównie na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku. Książę pomorski Barnim I darował im w roku 1234 posiadłości okręgu bańskiego. Było to rozległe terytorium puszczańskie, słabo zaludnione, obejmujące okolice Bani, Swobodnicy, Rurki, Pyrzyc i Gryfina. Templariusze zasiedlili je osadnikami niemieckimi. Od połowy XIII wieku siedzibą komandorii stał się zamek w Rurce. Drugą komandorią pomorską Templariuszy był Czaplunek, darowany zakonowi wraz z przyległymi dobrami i jeziorami w 1286 roku przez księcia wielkopolskiego Przemysła II. Książęta śląscy Henryk Brodaty i Henryk Pobożny obdarowali hojnie zakon dobrami w Ziemi Lubuskiej i na pograniczu śląsko-łużyckim. Poza tym Templariusze mieli co najmniej dwie komandorie na Śląsku: w Oleśnicy i Leśnicy. Jakiś czas Templariusze przebywali również w Łukowie, osadzeni tu dla obrony Małopolski i Mazowsza przed najazdami litewsko-jaćwieskimi i pruskimi. W szczytowym momencie rozwoju Templariusze posiadali na terenie Polski najprawdopodobniej dziewięć komandorii w: Rurce, Chwarszczanach, Leśnicy, Oleśnicy Małej, Czaplunku, Myśliborzu, Wielowsi i Wałczu. Prawdopodobne jest także istnienie komandorii w Sulęcinie.

Obok ziemi głównym źródłem dochodów zakonu były operacje finansowe. Dwa największe domy w prowincjach zachodnich - templum w Paryżu i Londynie - były od końca XII stulecia centrami europejskiego rynku pieniężnego. Tutaj królowie, papieże i możni feudalowie deponowali swoje dochody, klejnoty i cenne przedmioty; tutaj dokonywali wpłat, kiedy chcieli przesłać pieniądze do innego kraju lub na Wschód, tutaj zaciągali pożyczki⁴². Ta właśnie działalność Templariuszy, prowadzona z czasem na szeroką skalę, przynosiła im duże zyski, zapewniała poważne wpływy na dworach władców i możnych.

Im bardziej zakon rósł w siłę, tym większą budził zazdrość i obawy wśród europejskich monarchów. Rozległa siatka szpiegowska donosiła Templariuszom o wszystkim, co się działo na dworach. Zakonnicy mogli szybko przeciwdziałać rodzącemu się zagrożeniu. Jak pokazała historia w ostatecznym rozrachunku nie na wiele się to zdało. Koniec zakonu nadszedł szybko i niespodziewanie. W październiku 1307 r. król Francji Filip IV Piękny rozkazał aresztować wszystkich Templariuszy przebywających na terytorium

⁴² Nierzadko jednak zdarzało się, że Templariusze czynili poważne problemy z wydaniem depozytów.

jego państwa, skonfiskować ich posiadłości i majątki. Zakon oskarżony został o bluźnierstwo, herezję i bezprawne działania. Prawdziwe powody działania Filipa są trudne do ustalenia. Mógł wierzyć w oskarżenia choć jest to mało prawdopodobne. Mogła to być chęć podreperowania nadszarpniętego przez liczne wydatki budżetu państwa (sam król był winien zakonowi olbrzymie sumy) i zdobycia środków na nowe kampanie wojenne. Mogło też chodzić o złamanie potęgi Templariuszy, która z czasem mogła urosnąć do niebezpiecznych rozmiarów. Sąd nad Templariuszami trwał 7 lat. W wyniku tortur wielu braci i rycerzy zakonnych więzionych przez Filipa przyznało się do zarzucanych im (nieraz absurdalnych) zbrodni. Papiestwo, które w tym czasie rezydowało nie w Rzymie, a we francuskim Awinion, nie było więc w stanie ich obronić. W 1311 r. sobór w Vienne zdecydował o losie Templariuszy. Decyzja została ogłoszona 3 kwietnia 1312 r. - była nią kasata zakonu, lecz nie potępienie. Bulla papieża Klemensa V „Vox in excelso” wyrok ten zatwierdziła. Majątek zakonu, z wyjątkiem dóbr w Hiszpanii, miał być przekazany Joanitom. Ostateczna kasata zakonu nastąpiła w 1314 r. kiedy to w Paryżu spłonął na stosie ich główni mistrzowie Jacques de Molay i Gotfryd de Charney. Templariusze, którzy uniknęli prześladowań, schronili się w Szkocji. Legendy głoszą, że pewna ich grupa popłynęła wzdłuż 42 równoleżnika w poszukiwaniu kraju, o którym donosiły tajemne zwoje nazarejskie, odnalezione przez nich w ruinach świątyni Salomona (według sympatyków zakonu w pierwszym dziesięcioleciu XIV w. dotarli do Ameryki)⁴³. Wielu rycerzy ratowało się przechodząc do uznawanych zakonów, bądź też pośpiesznie uciekając z Francji, Włoch i Niemiec, gdzie byli ostro prześladowani. Innym pozostawało przyznać się do zarzucanych czynów i do końca życia żyć w niesławie. Jedynie w Portugalii, gdzie Templariusze od wieków uznawali nad sobą władzę królewską, na zakon nie spadły żadne prześladowania. Król Dionizy I (1279-1325), jeden z najwybitniejszych władców średniowiecznej Portugalii, sprzeciwił się kasacie Templariuszy na terenach swojego państwa i przekształcił ich w nowy zakon Rycerzy Chrystusa, zatwierdzony ostatecznie przez papieża Jana XXII w 1319 r. Nowy zakon ściśle współpracował z władcami. Stał się ich gwardia przyboczna, a po ok. 100 latach główną żeglarską potęgą kraju.

⁴³ Bardzo wielu badaczy skłania się jednak ku twierdzeniu, że oba przekazy: o ucieczce do Szkocji i morskiej wyprawie, należy zaliczyć do wymyślonych historii. Miały one posłużyć współczesnym lożom masońskim, które pragną w ten sposób udowodnić swą nieprzerwaną sukcesję od Templariuszy.

b. Joannici.

Wiek XIII był bardzo pomyślnym dla zakonu Joannitów. Charakteryzuje się znacznym zwiększeniem zakonnych posiadłości. Ich stołeczną twierdzą był, położony w Syrii, zamek Margat. Najpiękniejszą warownią zaś był bez wątpienia zamek Krak de Chevaliers. Po upadku Akki i likwidacji Królestwa Jerozolimskiego (1291) Joannici przenieśli się na Cypr. Tutaj król Henryk II Lusignan wyznaczył im na główną siedzibę port Limassol. Rycerze zakonnicy ufortyfikowali miasto i zamienili je w silny port wojenny. Zdecydowani prowadzić dalej walkę z islamem, zmuszeni byli zmienić taktykę. Dotąd podstawową siłą militarną Joannitów była armia lądowa. Teraz zakon rozbudował swoją flotę wojenną, a operacje morskie stały się głównym rodzajem zakonnych operacji militarnych. Joannici zyskali również sławę odważnych piratów. Niestety zdarzało się im, obok muzułmańskich, atakować chrześcijańskie statki i przybrzeżne miasta. Prowadzili nawet wspólne akcje ze zwykłymi piratami rabusiami.

Joannici pragnęli tą drogą wywalczyć sobie własne terytoria (Cypr nie był ich własnością). Statki Joannitów i galery genueńskie lądowały, więc na Rodos, a wojska zakonne rozpoczęły podbój wyspy, należącej oficjalnie do cesarza bizantyjskiego. W listopadzie 1306 roku zdobyto zamek Philermo. 15 sierpnia 1308 roku Rodos zostało zdobyte. Opanowana wyspa stała się główną bazą zakonu (1308—1522). Obok Cypru była też ważnym punktem strategicznym w walkach chrześcijaństwa zachodniego z Turkami. Joannici rozbudowali fortyfikacje miasta i portu czyniąc z Rodos najsilniejszą twierdzą we wschodniej części Morza Śródziemnego. Przez dwieście lat skutecznie bronili się tu przed Turkami prowadząc jednocześnie liczne wyprawy morskie. Zdominowali wschodnie rejony Morza Śródziemnego. Zagrożali przybrzeżnym miastom i morskimi konwojom Turków, Bizancjum, a nawet państw i miast Europy Zachodniej. Nic, więc dziwnego, że Turcy stale dążyli do zajęcia wyspy, a chrześcijanie stale skarżyli się papieżowi na ich bezprawia i pirackie napady. Nie zawsze były one usprawiedliwione. Papież Klemens V polecił Joannitom (1308) zajmować wszystkie statki europejskich kupców, którzy sprzedawali Saracenom materiały wojenne, a więc broń, żelazo i drewno potrzebne do wyrobu broni, konie oraz niewolników, koniecznych do uzupełniania armii Mameluków. Zakonnicy mogli zatem uprawiać piractwo zupełnie legalnie. Nie trzeba przypominać, że przynosiło to zako-

nowi duże zyski. Jednocześnie dzięki przejęciom dóbr zlikwidowanego zakonu Templariuszy potroїła się ilość zakonnych komturii w Europie⁴⁴.

Nie oznacza to jednak, że posiadłości Joannitów były niezagrożone. Najgroźniejszym ich przeciwnikiem, od połowy XV wieku, było potężne i zaborcze państwo Turków Otomańskich. Sultan Mehmed II Zdobywca niedługo po zdobyciu Konstantynopola (1453) zainteresował się wyspą Rodos. Po kilku nieudanych najazdach, w roku 1522, kolejny sułtan Sulejman II Wspaniały zdołał opanować wyspę. Sultan pozwolił Joannitom opuścić wyspę, zabrać skarbiec i archiwum zakonne oraz okręty i broń.

Nie pozostali jednak bezdomni. Już wcześniej zapewnili sobie nowe domostwa. Król Węgierski Bella IV już ok. 1247 r. sprowadził Joannitów do okręgu Severin (Oltenii, między południowymi Karpatami a Dunajem). Nie założyli tu jednak prężnego i długotrwałego ośrodka. Większa ich część, po opuszczeniu Rodos, wylądowała we Włoszech, osiadając tymczasowo w mieście Viterbo, nieopodal Rzymu. W 1530 r. otrzymali jako lenno Maltę (zakon zwany jest odtąd Zakonem Kawalerów Maltańskich). Na przestrzeni dwóch stuleci uczynili z niej, szczególnie ze stolicy La Valetta potężną fortecę. Turcy bezskutecznie próbowali przepędzić ich z wyspy. W 1565 r., po czterech miesiącach walk wielki mistrz Jan de la Valette zdołał odeprzeć inwazję.

Był to jednocześnie czas poważnych strat terytorialnych zakonu. Chodzi o reformacje. W jej wyniku wiele posiadłości znajdujących się, szczególnie w Niemczech, na terenie księstw protestanckich zostało znacjonalizowanych. Drugie poważne uszczuplenie stanu posiadania zakonu nastąpiło w XVIII w., w ramach Wielkiej Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich. W 1798 r. Napoleon Bonaparte wyruszając na kampanię egipską zajął Maltę i wygnał stamtąd Zakon. Gdyby nie pomoc cara Paweł I, któremu nadano miano Wielkiego Mistrza Zakonu, Joannici przestali by istnieć (Wielki Przeorat Rosji Kawalerów Maltańskich powołany został jako kontynuacja polskiego przeoratu w 1797 r.). Następca Pawła I, Aleksander I odmówił przyjęcia godności Wielkiego Mistrza, lecz pomógł zakonowi przywrócić legalne władze - w 1803 roku. Wielkim Mistrzem został brat Giovanni Battista Tommasi. Mimo wszystko zakon już nie odzyskał swego znaczenia gospodarczego i politycznego, nie był też w stanie odzyskać Malty, która od 1801 r. znalazła się pod panowaniem brytyjskim.

⁴⁴ Joannitom przyznano większość francuskich posiadłości Templariuszy.

Od 1834 r. główną siedzibą zakonu jest pałac Malta przy Via Condotti w Rzymie (od 1960 r. teren eksterytorialny). Zakon posiada również niewielkie posiadłości ziemskie w Europie, np. zamek Św. Anioła na Malcie. Liczy on około 8 tys. członków, skupiając w swych szeregach europejską arystokrację oraz ludzi poważnego biznesu. Karta konstytucyjna zakonu z 1961 r. zawiera deklarację: „Suwerenny Zakon Rycerski Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego, zwany Rodyjskim, zwany Maltańskim... jest zakonem religijno-świeckim...”. Warunkiem przynależności jest udowodnione szlacheckie pochodzenie i wierność religii katolickiej. Współcześnie zakon powrócił do tradycji swych założycieli i zajmuje się tylko działalnością charytatywną. Prowadzi między innymi szpitale i schroniska dla trędowatych w Afryce, zakupuje ambulanse i niesie pomoc lekarską rannym w wielu krajach świata szczególnie tam gdzie toczą się walki zbrojne). Głową Zakonu, a zarazem głową państwa jest Wielki Mistrz – obecnie, obrany w 1988 Brytyjczyk Andrew Bertie. Zakon posiada własny rząd, sądownictwo, system monetarny, wydaje znaczki pocztowe. Obecnie zakon skupia ponad 12 tysięcy kawalerów. Około 35 państw utrzymuje z nim stosunki dyplomatyczne i wymienia ambasadorów. Polska nawiązała je w 1990 roku.

Początki zakonu w Polsce sięgają XII w. Ok. 1166 r. książę Henryk Sandomierski po powrocie z Ziemi Świętej ufundował Joannitom komandorię w Zagościu. Najdłuższą, bo 600-letnią historię ma komandoria w Poznaniu, utworzona ok. 1187 r. przy kościele Św. Michała Archanioła przez księcia Mieszka Starego. Świadectwem joannickich tradycji Poznania są nazwy poznańskich dzielnic - Komandoria i Malta. Najwięcej zakonnych komandorii i szpitali znajdowało się u nas na Dolnym Śląsku (tu zakonnicy rycerze wzniesli 30 kościołów), Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej (zamek w Łagowie). Działalności zakonu w Polsce sprzyjali szczególnie królowie Władysław IV i Jan III Sobieski. W 1612 r. w Stołowiczach książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł powołał pierwszą litewską komandorię zakonu. W 1775 r. utworzony został Wielki Przeorat Polski.

Po okresie zaborów, w którym anulowano w Polsce działalność Joannitów (ok. 1810 r.), odrodzenie zakonu nastąpiło w 1927 r. Powstał wówczas Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, który nieprzerwanie działał do wybuchu wojny w 1939 r. Po zakończeniu II wojny światowej odrodził się na emigracji, a od 1992 r. reaktywował swe struktury

w Polsce. Główną siedzibą zakonu jest dziś Poznań. Szczególne znaczenie ma działalność „Pomocy Maltańskiej”, czyli Fundacji św. Jana Jerozolimskiego, wyspecjalizowana w niesieniu pomocy ofiarom wypadków, w tym także w trudnych warunkach (nad wodą, na morzu, w górach itp.). Doskonale wyposażone w świetny i najnowocześniejszy sprzęt do reanimacji karetki maltańskie utrzymywane są przez fundację na terenie wielu miast.

c. Krzyżacy

Bardzo ważną datą dla zakonu Krzyżackiego był 5 marca 1198 r. Przywódcy Bractwa Krzyżackiego zebrali się na wspólnej naradzie, na której utworzono z niemieckiego bractwa szpitalnego zakon rycerski. Jego zadaniem miała być od tej pory walka z niewiernymi oraz opieka nad chorymi i pielgrzymami. W praktyce jednak zakon miał być główną siłą wojsk niemieckich. Mistrzem nowego zakonu został rycerz Henryk Walpot. 19 lutego 1199 r. papież Innocenty III zatwierdził utworzenie nowego zakonu rycerskiego, co jednocześnie kończyło pierwszą fazę jego rozwoju. Wówczas to Krzyżacy zaczęli używać tradycyjnego stroju zakonnego: białego płaszcza - zapożyczonego od templariuszy. Jedynie czerwony krzyż został zmieniony na czarny. W odróżnieniu od Templariuszy i Joanitów Krzyżacy przyjmowali w swe szeregi jedynie rycerzy z terenów Cesarstwa Niemieckiego. Siedzibą zakonu był zamek Montfort niedaleko Akki (do 1271 r., kiedy to został zdobyty przez Saracenów).

W pierwszym dziesięcioleciu XIII w. zakon przeżywał chwile wielkiej słabości. Zmieniło się to dopiero za rządów Hermana von Salza (1209-1239), czwartego mistrza zakonu. Dzięki swoim zdolnościom politycznym i dyplomatycznym zdołał on uzyskać dla zakonu liczne przywileje od papieża i cesarza. Papież Honoriusz III w stu trzynastu dokumentach obdarzył zakon wszelkimi zwolnieniami i prawami, jakie już posiadały dwa poprzednie zakony (Templariusze i Joannici). Tak więc Krzyżacy zostali wyłączeni spod władzy miejscowej hierarchii kościelnej i podporządkowani bezpośrednio papieżowi oraz uzyskali możliwość swobodnych rządów wewnętrznych. Sukces ten mogli oni zawdzięczać nie tylko zdolnościom Hermana von Salza ale także protekcji cesarza Fryderyka II. Związki zakonu z władcą były bardzo żywe. Krzyżacy jako jedyni towarzyszyli w cesarskiej wyprawie krzyżowej w okresie gdy Fryderyk był wyklęty przez

papieża. Cesarz widział w Krzyżakach narzędzie swej polityki zmierzającej ku stworzeniu wszech europejskiego Cesarstwa Niemieckiego.

Krzyżacy coraz częściej działali poza Palestyną. Mieli liczne posiadłości w: Cylicji, Małej Armenii, we Włoszech, Hiszpanii, południowej Francji, we wschodniej Europie, a przede wszystkim w Niemczech. Posiadłości te przynosiły duże dochody i tworzyły podstawę finansową dla ich działalności, dostarczały także ludzi do sił zbrojnych Zakonu. W dalekosiężnych planach zakonnicy mogli nawet myśleć o własnym państwie. Pierwszą próbą realizacji tych zamierzeń stało się ofiarowanie Krzyżakom przez króla węgierskiego Andrzeja II, w 1211 r., okręgu Burzenland (koło Braszowa w Rumunii). Mieli tu osiąść i zwalczać resztki pogańskich jeszcze Połowców. Przed Krzyżakami otworzyła się możliwość szybkiego rozwoju. W Środkowej Europie nie musieli konkurować z silnymi i starszymi zakonami: Templariuszami, Joannitami, którzy zainteresowani byli głównie zachodem kontynentu. Pojawiła się myśl uniezależnienia się od Andrzeja II i przejęcia zdobywanych ziem na własność. Krzyżacy powiększyli swoje posiadłości, pobudowali na nich murowane zamki i zaczęli sprowadzać osadników niemieckich. Dążąc do usamodzielnienia politycznego postarali się o przyjęcie ich ziem przez papieża jako „ojcowizny św. Piotra”, co uwalniało ich od zwierzchnictwa królewskiego. Oburzony tymi machinacjami król Andrzej przepędził podstępnych mnichów ze swego kraju. Stało się to pod koniec 1225 r.

Krzyżacy skorzystali wówczas z zaproszenia polskiego księcia Konrada Mazowieckiego, mającego spore kłopoty z sąsiadującymi z nim, częściowo pogańskimi jeszcze, Prusami. W 1226 r. osiedlili się w Ziemi Chełmińskiej, nadanej im jako lenno⁴⁵. Podbite przez Krzyżaków pruskie ziemie miały stać się własnością Konrada. Od 1230 r. stu zakonnych rycerzy umiejętnie gromadząc na wyprawy krzyżowe rycerstwo zachodniej Europy skutecznie zaczęło zwalczać Prusów. Jednocześnie jednak postanowiło na te właśnie tereny, Europy środkowo-północnej, przenieść swą główną siedzibę. Tak podrobiono książece dokumenty, że wynikało z nich, że otrzymują prawo własności do Ziemi Chełmińskiej i wszystkich terenów zdobytych na Prusach. Zawsze życzliwy Krzyżakom Fryderyk II

⁴⁵ Książę Konrad Mazowiecki graniczył swymi posiadłościami z pogańskimi Prusami. Po krucjacie polskiego rycerstwa z 1223 r., do 1225 r. północnych granic Polski strzegł „Stróż”. Były to oddziały wojskowe zasilane przez wszystkie polskie księstwa. Później wobec waśni pomiędzy poszczególnymi władcami został on rozwiązany i Konrad sam musiał czuwać nad bezpieczeństwem granicy. W 1225 r. podjął rozmowy z zakonem.

poparł ich plan, choć w/w tereny nie należały do niego i pozwolił na utworzenie oddzielnego państwa mającego takie same prawa jak inne kraje Rzeszy. 26 III 1226 r. wydał na ten temat złotą bullę z Rimini. Papież Grzegorz IX zatwierdził istnienie tego państwa w 1234 roku i wziął je pod swoją ochronę. Państwo zakonne zaczęło szybko się rozwijać. W tym samym dziesięcioleciu Krzyżacy wchłonęli inflancki Zakon Kawalerów Mieczowych, czym weszli na inflanckie i estońskie tereny.

Po zakończeniu podboju Prus, w 1283 r., ekspansja terytorialna państwa zakonnego skierowała się na ziemie sąsiadów: Rusi, Litwy i Polski, Sambii i Żmudzi. Tu jednak ich przeciwnikami byli głównie chrześcijanie, a nie poganie. Urządzano na nich pochody, w których w większości uczestniczyło rycerstwo zachodniej Europy. Krucjaty traktowało ono jako sprawdzian rycerskiego kunsztu i dobrą okazję do zdobycia rycerskiej sławy. Na wyprawy przybywali nawet późniejsi królowie, np.: dwukrotnie angielski Henryk IV.

W 1308 r. Krzyżacy opanowali Pomorze Gdańskie. Stolicę Zakonu przeniesiono do Malborka. Ekspansja w kierunku ziem Polskich musiała doprowadzić do otwartego konfliktu. Władysław I Łokietek usiłował odzyskać utracone terytoria na drodze sądowej (przed sądem papieskim w 1320 r.). Mimo korzystnego dla Polski wyroku Krzyżacy nie zwrócili Pomorza. Przygotowując się do wojny, Łokietek zawarł sojusz z księciem litewskim Giedyminem. Krzyżacy sprzymierzyli się z królem czeskim Wacławem II. Walki wybuchły w 1326 r., gdy Krzyżacy złupili Kujawy. Łokietek spustoszył w 1328 ziemie krzyżackie aż po rzekę Ose. Mimo późniejszego zwycięstwa pod Płowcami w 1331 r., wojna dowiodła słabości militarnej strony polskiej. W 1343 r. Kazimierzowi III Wielkiemu, na mocy postanowień pokoju kaliskiego, Krzyżacy zwrócili część zagarniętych ziem w tym Ziemią Dobrzyńską.

Agresywna polityka Krzyżaków wobec Litwy i Polski doprowadziła do ich wzajemnego przymierza. W 1385 r. w Krewie podpisano unię polsko-litewską. Na mocy powyższego porozumienia książę litewski Władysław II Jagiełło został królem połączonych państw. Wojna polsko-krzyżacka rozpoczęła się z nową siłą. W 1410 r. doszło do rozstrzygającej bitwy pod Grunwaldem, zakończonej zwycięstwem polsko-litewskim. Drugie wielkie zwycięstwo w tej wojnie odnieśli Polacy pod Koronowem. Na mocy pokoju toruńskiego w 1411 r. Polska odzyskała Ziemię Dobrzyńską, a Litwa Żmudź.

Nie zakończyło to jednak wojny. Trwała ona z większymi przerwami całe stulecie. Choć zakon stale tracił zajmowane ziemie jego potęga nigdy nie została w drastyczny sposób złamana, a Polska nigdy nie mogła być spokojna o swą granicę z zakonem. W 1466 r. Rzeczpospolita odzyskała Pomorze Gdańskie.

Dopiero w 1525 r. kwestia zakonu została ostatecznie rozstrzygnięta. Po zwycięskiej wojnie podpisano traktat pokojowy, na mocy którego nastąpiła likwidacja Zakonu Krzyżaków, a Wielki Mistrz Albrecht Hohenzollern złożył w Krakowie hołd lenny Zygmuntowi I Staremu. Zakon przestał istnieć w sposób bardzo specyficzny. Nastąpiła jego pełna sekularyzacja i jednocześnie przyjęcie protestantyzmu jako wyznania państwowego. Tym sposobem, osłabiony zakon, jako lennik Polski, zagwarantował sobie polityczną egzystencję jako Prusy Książęce, a jako protektancki i zsekularyzowany kraj uniknął rozwiązania przez papieża.

W uszczuplonych formach zakon przetrwał w Austrii i Niemczech. Wkrótce stanowisko Wielkiego Mistrza opanowane zostało (aż do lat trzydziestych XX w.) przez ród Habsburgów. Mimo, że Wielki Mistrz zasiadał w radzie Rzeszy Niemieckiej jego polityczna samodzielność była bardzo ograniczona. Ostatecznie w 1929 r. zakon przekształcony został w zakon duchowny.

d. Mniejsze zakony

Bracia Dobrzyńscy

Zakon, zwany Kawalerami Jezusa Chrystusa, zorganizował przed 1228 r. bp pruski Chrystian, celem obrony polskiej granicy przed najazdami pogańskich Prusów. Regułę zakonu, w tym samym roku, zatwierdził papież Grzegorz IX.

Polski Książę Konrad I Mazowiecki, mimo przykrych doświadczeń z Krzyżakami, nadał im w posiadanie część Ziemi Dobrzyńskiej, od czego otrzymali swą nową nazwę, oraz posiadłości na Kujawach. Celem Braci Dobrzyńskich było teraz zbrojne wsparcie misji cysterskiej prowadzonej w Prusach w pierwszej połowie XIII w.⁴⁶, oraz obrona Ziemi Dobrzyń-

⁴⁶ W 1206 r. klasztor Cystersów z wielkopolskiego Łekna — fundacji rodu Pałuków — kierowany przez opata Gotfryda - Boguchwałę, uzyskał zgodę papieża Innocentego III, na prowadzenie chrystianizację pruskiej Pomezanii. Około roku 1209 do pruskiej akcji

skiej i granic Kujaw i Mazowsza przed napadami pogańskich Prusów. Ideę tę wyrażał ich znak noszony na białych płaszczach narzuconych na zbroję: wzniesiony ku górze czerwony miecz i tego samego koloru gwiazda symbolizująca objawienie Jezusa Chrystusa poganom. Mistrzem zakonu został Niemiec Brunon. U podstaw ich organizacji leżał regulamin i wzór inflanckiego zakonu Kawalerów Mieczowych.

W 1235 r. z powodu małej liczby, 35 rycerzy, połączyli się z Krzyżakami, na co zezwalał dokument papieski⁴⁷. Część Braci Dobrzyńskich, polskiego pochodzenia, nie przyjęła tego aktu. Za zgodą Konrada Mazowieckiego, w 1237 r., osiedliła się w Drohiczynie. Mieli bronić okolicznych ziem przed Jaćwingami i Rusią. Nie zdołali się tu jednak umocnić. Już w 1238 r. zostali wypędzeni przez wojska Daniela Halickiego.

Był to jedyny zakon rycerski, który powstał i ukształtował się w państwie polskim.

Zakon Św. Łazarza – Lazaryci

Oficjalnie przekształcenie się Bractwa Szpitalnego Św. Łazarza w zakon rycerski nastąpiło ok. 1120 r. (o początkach bractwa i szpitala dla trędowatych pisaliśmy w rozdziale drugim). Wówczas to „rektor” Szpitala Jeruzolimskiego Boyant Roger, został mianowany Mistrzem Szpitalników Świętego Łazarza. Pierwsze oficjalne wzmianki o Zakonie Św. Łazarza, jako „rycerskim”, pojawiają się w liście Henryka II, króla Anglii

misyjnej włączył się cysters Chrystian, przyszły biskup założyciel zakonu Braci Dobrzyńskich, pochodzący najprawdopodobniej z opactwa cysterskiego w Oliwie pod Gdańskiem. Chrystian nawrócił możnych naczelników dwóch ziem pruskich: Surwabunę i Warpodę. Zostali oni uroczystie ochrzczeni przez papieża w Rzymie, podczas Soboru Laterańskiego (1215/1216). Chrystian wyświęcony został na pierwszego biskupa Prus. Gród Zantyr, leżący w rozwidleniu Wisły i Nogaty (niedaleko dzisiejszego Malborka) został jego biskupią siedzibą. Chrystian, być może, miał zamiar utworzyć w Prusach — na wzór istniejącego już wówczas w Inflantach — państwo biskupie. Świadczyłyby o tym przywileje papieskie z lat 1217—1219, które dawały mu dużą samodzielność działania, zwalniały arcybiskupa gnieźnieńskiego ze stanowiska legata papieskiego na Prusy i przekazywały Chrystianowi decyzje dotyczące organizacji i kierownictwa krucjat w obronie pruskich neofitów (co dało mu możliwość zorganizowania zakonu rycerskiego). Bulla z 1225 roku brała w papieską opiekę nawróconych Prusów, a ich ziemie uznawała za terytorium podległe Kościołowi rzymskiemu.

⁴⁷ Zakon nigdy nie był liczebny. Na samym początku wszystkich jego członków, z kapelanami i bracią służebną, było zaledwie 14.

i Księcia Normandii, z 1159 r. Potwierdza się w nim przekazanie okazałej dotacji „rycerzom i braciom Św. Łazarza”.

Od dnia założenia do niniejszego pisma minęło niespełna 40 lat w czasie, których praktycznie nie posiadamy żadnych wzmianek o dziejach zakonu. Wynika to z faktu bardzo częstego traktowania zakonu Łazarytów jako podzakonu Joannitów. Jednak w 1144 r. brał on udział w wielkiej bitwie pod La Forbie jako całkowicie niezależna struktura zakonna⁴⁸. Zdobywa sobie uznanie i sponsorów. Baldwin IV, trędowaty król Jerozolimy, był dla Łazarytów najhojniejszy spośród ówczesnych władców. Dary w postaci ziemi i budynków były przekazywane zakonowi przez ludzi z różnych warstw społecznych. Doceniano ich zaangażowanie w tak trudną i niebezpieczną służbę jak opieka nad trędowatymi.

Rozpoznawczym znakiem Łazarytów był zielony krzyż na białych płaszczach. Z czasem przyjął on formę ośmioramiennego Krzyża Maltańskiego.

W 1187 roku sułtan Saladyn najechał i podbił Ziemię Świętą. Zakon stracił swój główny szpital i konwent. Przeniesiono się do Akki gdzie przekazano im część miasta poza murami obronnymi. Członkowie zakonu wybudowali tam forteczę-hospicjum oraz kościół Świętego Łazarza. Otrzymali też Wieżę Świętego Łazarza oraz kościół niedaleko Cezarei. Tragiczną w skutkach okazała się dla zakonu bitwa pod Gazą w 1244 r. Większość braci poległa. Nie załamało to jednak zakonu. Rycerze św. Łazarza uczestniczyli w krucjacie Ludwika IX przeciwko Egiptowi oraz w wyprawach na Syrię w latach 1250-1254. W II poł. XIII w. przeżywają renesans. Od roku 1256 zakon Św. Łazarza rozrastał się w zaskakującym tempie. Jego istnienie zostało zauważone przez papieża Aleksandra IV. Podarował on Łazarytom kościół, konwent i młyn w Jerozolimie oraz posiadłość niedaleko Góry Oliwnej. Wkrótce jednak, razem z wszystkimi chrześcijanami, w obliczu klęski 1291 r. opuszczają Ziemię Świętą. Przeniósł się na Cypr, później powrócił do Europy. Wcześniej jednak zdołali przygotować sobie nowe miejsce. Ich główne siedziby były w Boigny, niedaleko Orleanu we Francji (ziemie te nadał zakonowi król Francji Ludwik VII w 1154 r.) oraz Capui we Włoszech (otrzymane w 1211 r.). W roku 1489 papież Innocenty VIII wydał bullę nakazującą włączenie kilku zakonów, w tym Zakonu Św. Łazarza i Bożogrogców do Zakonu Św. Jana. Po ponad półwiecznym biernym oporze, Łazaryci -

⁴⁸ A. Forey, *Zakony rycerskie 1120-1312*, [w:] *Historia krucjat*, Warszawa 200, s. 204.

gałąź zakonu znajdującej się pod władzą klasztoru w Capui - zgodzili się podlegać Wielkim Mistrzom zakonu Joannitów. Gałąź zakonu Św. Łazarza w Boigny odrzuciła bullę papieską i istnieje do dziś.

W XIII w. Łazarycy pojawili się również w Polsce. Zakon prowadził szpitale we Wrocławiu (Śląsk) i Poznaniu (Wielkopolska), potem w Krużawicy, Wiślicy, Krakowie, Szczecinie, Tyńcu i innych miastach. Razem z polskimi wojskami uczestniczył w przegranych bitwach pod Legnicą w 1241 r. - przeciwko Tatarom i pod Warną w 1444 r. - przeciwko Turkom.

Bożogrobcy

Po zdobyciu Jerozolimy w lipcu 1099 roku Gotfryd de Bouilloon ustanowił w kościele Świętego Grobu w Jerozolimie kapitułę 20 kanoników mających za zadanie czuwać i modlić się przy grobie Chrystusa. Był to pierwszy zakon religijny ufundowany przez krzyżowców w Ziemi Świętej - Zgromadzenie Kanoników Regularnych Stróżów Świętego Grobu Chrystusa. W 1114 r. patriarcha jerozolimski Arnold z Rohez przyznał im regułę Św. Augustyna, a papież Kalikst II w 1122 r. przyznał im zakonne insygnia w postaci białego płaszcza z czerwonym krzyżem jerozolimskim (o dwóch poprzecznych ramionach). Co ciekawe kanonicy zakonu nosili czarne habity z umieszczonym z prawej strony podwójnym czerwonym krzyżem jerozolimskim.

Wielu badaczy na tej podstawie, jak również rozbieżnościach funkcji zakonu zakłada, że rozwijał się on dwutorowo. W swej strukturze bardzo wyraźnie dzielił się na braci rycerzy, których zadaniem była obrona najświętszego sanktuarium chrześcijaństwa i kapelanów powołanych do duchowej opieki nad świątynią grobu Pańskiego i celebracji w niej nabożeństw dla pielgrzymów. Później zyskali sobie miano Rycerzy Świętego Grobu. Rycerze nosili białe płaszcze. Bardzo szybko jednak, po upadku Akki i zajęciu Jerozolimy, ich postać stała się symboliczną. Od 1304 r. członkostwo w zakonie uważano za sprawę prestiżu, a nie praktyczną działalność. Uzyskanie tytułu Bożogrobca było wielkim wyróżnieniem.

Duchowna część zakonu (czarne płaszcze) nie wycofała się z Jerozolimy nawet po jej upadku. Jako opiekunowie Grobu Zbawiciela, w duchowej hierarchii stali na samym szczycie. Podporządkowywali się jedynie patriarche Jerozolimy. Prestiż ich sięgał daleko poza granice Palestyny. Już papież Celestyn II w 1143 r. tworzy kongregację zakonną składa-

jąca się z 7 domów w Palestynie. Po ostatecznym upadku Jerozolimy w 1187 r. zakon przenosi się do Akki, a w 1291 r. wraz z opuszczającymi miasto chrześcijanami przenosi się do Włoch, do klasztoru Św. Łukasza w Perugii. Zmienili tu profil swej działalności. Zaczęli zajmować się duszpasterstwem i szpitalnictwem.

Tak znaczne oddalenie od Świątyni Grobu Pańskiego musiało zachwiać podstawami zakonu. Było to jednak chwilowe. Bulla papieża Jana XXII z 1325 r. wymienia już 88 klasztorów Bożogrobców na terenie: Lombardii, Toskanii, Neapolu, Sycylii, Hiszpanii, Francji, Belgii, Anglii, Niemiec, Węgier, Czech i Polski. W II połowie XV w. liczyli ponad 2000 członków i posiadali 200 placówek zakonnych. Świątynie Bożogrobców, budowane na wzór Bazyliki Grobu Pańskiego (noszące jej nazwę), obdarzone były przywilejem odpustowym równym jerozolimskiemu Pierwowzorowi. Propagując kult ofiary chrystusowej sprawowali (do XVIII w.) specyficzna liturgię i tzw. „dramaty liturgiczne”: Ostatniej Wieczerzy, pogrzebu Zbawiciela, nawiedzeniu pustego grobu, itp.⁴⁹.

Między XV a XIX w. część klasztorów Bożogrobców uległa kasacji. We Włoszech ok. 1489 r. połączono ich z Joannitami. We Francji zostali zsekularyzowani w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej (przełom XVIII i XIX w.). W Polsce kasacja zakonu nastąpiła dopiero w 1819 r. Do dnia dzisiejszego domy zakonne męskie istnieją w Holandii, Hiszpanii, Anglii, Niemczech, Kongo oraz zakon żeński w Turnhout w Belgii.

Do Polski Bożogrobcy zostali sprowadzeni przez Jaksę z rodu Gryfitów w 1163 roku i osadzeni w Miechowie. Pierwszym miechowskim kanonikiem był Marcin zwany Gallus, z pochodzenia Francuz, który wraz z kilkoma braćmi po uzyskaniu zgody krakowskiego biskupa Mateusza przystąpił do budowy pierwszego kościoła i klasztoru, poświęconego w 1170 roku przez biskupa krakowskiego Gedkę. Klasztor miechowski był niejako łącznikiem z Ziemią Świętą, symbolem Grobu Pańskiego na północy. Bardzo szybko zyskał szacunek, co owocowało licznymi nadaniami. Szczególnego znaczenia nabrał po opanowaniu przez innowierców Jerozolimy. Wtedy to Miechów stał się celem pielgrzymek całej ówczesnej Europy, a Grób Chrystusowy w Miechowie otrzymał wszystkie przywileje odpustowe. Bardzo ważnym aktem dla wzrostu powagi Bożo-

⁴⁹ Hasło: *Bożogrobcy*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1995, II, s. 878.

grobców miechowskich było ustanowienie miejscowego proboszcza Marcina Czcika pełnomocnikiem, rządcą i wikariuszem generalnym patriarchy jerozolimskiego na całą Polskę i na sąsiednie kraje, w których Bożogrobcy mieli swoje placówki. W dekreście nominacyjnym z 1374 roku patriarcha Wilhelm podporządkował proboszczom miechowskim wszystkie klasztory, parafialne kościoły zakonne, szpitale, probostwa i wszystkie osoby należące do zakonu i jemu służące, jakiegokolwiek stanu i płci. Kolejny awans zakonu nastąpił w 1395 r. Podczas Wielkiej Schizmy kościoła zachodniego Bożogrobcom udało się wyjść spod władzy patriarchy Jerozolimy i podporządkować wyłącznie papieżowi. Majątkowa sytuacja polskich Bożogrobców była równie dobrą. Posiadali dwa miasta, 48 wsi, szereg nadań ziemskich i liczne jednostki filialne.

Stało się to powodem upadku zakonu. Od 1567 r. do 1719 r. przełożonych Miechowa mianowali królowie. Bardzo często byli to biskupi małych diecezji. Stanowisko Zakonnego Mistrza gwarantowało im dochody lecz w zamian mało mogli ofiarować zakonowi. Rozluźniła się dyscyplina, zmalała działalność charytatywno oświatowa. Walka z królem o niezależność w 1719 r. doprowadziła do papieskiego sądu. Jednak dopiero w 1737 r. ostatecznie wyjaśniono wzajemne relacje. Nie starczyło jednak czasu na odbudowę jego prestiżu. W czasie zaborów wiele prowincji i ośrodków filialnych, korzystając z nowych politycznych podziałów, zerwało łączność z Miechowem. Centralny ośrodek skasowany został w 1819 r.⁵⁰. W Galicji upadł w połowie XIX wieku.

Przybywając do Polski Bożogrobcy wprowadzili tu swoją specyficzną liturgię i nabożeństwa związane z Grobem Chrystusowym, wcześniej w Polsce nie znane. Między innymi, rozpowszechnili zwyczaj urządzania w kościołach w Wielki Piątek grobu Chrystusa.

W latach 90-tych XX wieku zakon Bożogrobców został reaktywowany pod zwierzchnictwem Wielkiego Przeora Polski Kardynała Józefa Glempa.

⁵⁰ Polscy władcy dążyli do kasacji klasztoru w pierwszej połowie XIV w., kiedy to kierujący zakonem czeski mistrzowie poparli czeskiego Wacława II podczas konfliktu z Władysławem Łokietkiem. Zostali wówczas zmuszeni do opuszczenia Miechowa i przeniesienia się do Lendaku na Spiszu (1313 r.). Dzięki interwencji papieża uzyskali przebaczenie i w 1314 r. powrócili do Polski. Od tego czasu główne stanowiska zakonne zaczynają zajmować Polacy i następuje stopniowa polonizacja zakonu.

Zakon Kawalerów Mieczowych

W drugiej połowie XI w. nasila się działalność misyjna wobec pogańskich plemion Inflant i Litwy. Kierowali ją biskup Rygi Albert von Buxhøden i opata cystersów Teodoryk. Po początkowych sukcesach spotkała się ona ze stanowczym sprzeciwem. Gdy, ze względu na nowe rynki zbytu, zainteresowali się nią kupcy północnych Niemiec (np. z Lubeki) wobec opornych zaczęto używać siły. W 1194 r. papież błogosłał Teodorykowi zorganizować krucjatę przeciwko miejscowym pogaanom. Nie przyniosła ona jednak spodziewanych rezultatów. Cystersi tymczasem pragnąc uniezależnić się od wpływów niemieckiego rycerstwa i kupców zaczęli promować idee utworzenia na terenie Inflant nowego zakonu rycerskiego. Sprowadzono 10 rycerzy, którzy w 1202 r. otrzymali od papieża Innocentego III statut oparty na regule Templariuszy. Od swego herbu – czerwony krzyż i czerwony miecz na białym tle – przyjęli nazwę Kawalerów Mieczowych. Organizacja zakonu nie odbiegała od organizacji Templariuszy. Na szczycie hierarchii zakonnej stali rycerze szlacheckiego pochodzenia, których w szczytowym okresie potęgi zakonu było do 180. Nieco niżej znajdowali się kapelani, którzy w większości wywodzili się z zakonu cystersów. Liczebnie największą była grupa braci służebnych. Specyficzną była pewnego rodzaju zależność zakonu od biskupa Rygi. Przysługiwało mu prawo zatwierdzania nowo obranego Mistrza Zakonu. W historii zapisali się również tym, że jako pierwsi założyli zakonne państwo, ok. 1207 r. W przeciwieństwie do Krzyżaków bardzo delikatnie ingerowali w tradycyjne struktury zależności społecznych, dzięki czemu unikali buntów. Ludność państwa była jednak zobowiązana płacić zakonowi podatki i wspierać ich działalność kolonizacyjno-lokacyjną.

Samodzielność Kawalerów Mieczowych nie trwała jednak długo. Wielkie powstanie 1223 r. odebrało zakonowi większość estońskich ziem i uzależniła go od biskupa Rygi. Spowodowało to długoletnie spory i konflikty. Zakon dążył do pełnej samodzielności i odzyskania straconych ziem. Dochodziło do zbrojnych konfliktów ze stronnikami biskupa. Ostatecznie po wielkiej klęsce zakonu w bitwie ze Żmudzią w 1236 r., w której zginął Wielki Mistrz i trzecia część rycerstwa, papież Grzegorz IX poparł cystersów i biskupa Rygi. W 1237 r. Kawalerzy Mieczowi podporządkowani zostali Krzyżakom.

Przetrwali sekularyzację zakonu krzyżackiego w 1525 r., by dokonać sekularyzacji własnego zakonu w 1561 roku. Odnośnie ich działań w obrębie Polski to właściwie nie miało to miejsca. Inflanty znalazły się w granicach Rzeczypospolitej dopiero po sekularyzacji zakonu.

Zakon Św. Tomasza z Akry

Tak jak to miało miejsce z Krzyżakami, w czasie III wyprawy krzyżowej doszło do przekształcenia Zgromadzenia Kanoników Regularnych w Zakon Św. Tomasza z Akry (koniec lat dwudziestych XIII w.). W tym przypadku było to dzieło Piotra z Les Roches, biskupa Winchesteru. Przebywając na wschodzie zapoznał się on z sytuacją upadającego zgromadzenia kanoników. W ich militaryzacji dostrzegł jedyną skuteczną drogę podbudowania zgromadzenia. Zasilali go głównie rycerze angielscy, którzy do tej pory nie mieli swego „zakonu rycerskiego”. Po upadku państw krzyżowych na kontynencie azjatyckim Rycerze Św. Tomasza przenieśli się na Cypr, a od XIV w. praktycznie już nie prowadzili działań militarnych.

ZAKOŃCZENIE

Zakony rycerskie to ważny wycinek chrześcijańskiej historii. Powstanie ich było wyrazem dążeń średniowiecznych chrześcijan do bardzo specyficznego wypełnienia chrześcijańskiego przykazania o miłości wobec potrzebujących i gotowości oddania życia za przyjaciół (*J 15, 13*). Specyfika ta polegała na tym, że tą miłość szerzono mieczem. Na krwi wrogów chciano zbudować święte i idealne społeczeństwo. Co gorsze każdy kto nie popierał idei krucjaty stawał się wrogiem krzyżowców. W pierwszej kolejności byli to muzułmanie, później heretycy i chrześcijanie innych wyznań.

Rycerze zakonni byli ofiarą powyższych idei. W większości przepojeni szczerą potrzebą służenia Bogu tym co umieli najlepiej – walką i poświęceniem – gotowi byli do utraty tchu, brnąć w kałużach krwi, bronić łacińskich posiadłości w Ziemi Świętej. Szczytne cele opieki nad chorymi, pielgrzymami coraz bardziej schodzą na drugi plan. Zakony zainteresowania swe kierują na tworzenie państw zakonnych, gromadzenie wpływów i bogactw. Z religijnych, charytatywnych zakonów przeradzają się w polityczne organizacje, którym nieobce są wojny z chrześcijanami, tortury, grabieże, piractwo. Zakon Krzyżaków rozpoczął w 1231 r.

nawracanie Prusów od zajęcia trzech grodów należące do nawróconego już wcześniej szlachcica Pipina, który wobec zakonnej niesprawiedliwości powrócił do pogaństwa. W odpowiedzi wydarto mu wnętrzności, a koniec jelita przybito do pnia dębu. Tak torturowany musiał biegać wokół drzewa aż wyzionął ducha. Zasada cel uświęca środki stała się mottem działania zakonów rycerskich. Co gorsza znalazła religijne usprawiedliwienie.

Nawet jednak tę polityczną działalność zakonów trudno jest całkowicie potępiać. Z jednej strony prości rycerze dalej chcieli wiernie służyć Bogu. Składali śluby całkowitego posłuszeństwa i starali się je wypełnić nawet jeśli to oznaczało śmierć niewinnych. Polityka zakonu i jego poczynania nie od nich zależały. Z drugiej strony bogate zakony dbały o rozwój podporządkowanych im ziem. Wznosiły miasta, zakładały wsie, budowały drogi, młyny, kolonizowały i zasiedlały bagna oraz lasy. Pozostawiały po sobie wspaniałe gotyckie zamki⁵¹. Stosowały nowinki techniczne, tak w sprawach wojennych (kusza, artyleria) jak i gospodarczych (wiatraki, rampy przeładunkowe, statki - promy). Szkoda tylko, że te „nowe ziemie” nie były dobrem i domem dla wszystkich, a ziarno rozwoju polewano krwią.

Zauważamy to dzisiaj, zauważali również, ci którzy bezpośrednio stykali się z zakonami. W latach XIII-XV w. żywo dyskutowano na temat reformy zakonów. Proponowano połączyć je w jeden zakon, usystematyzować na podłożu narodowym, uzależnić od patriarchy Jerozolimy. Myślano również o przeniesieniu wszystkich zakonnych rycerzy z Europy na wschód celem prowadzenia wojny z niewiernymi. Na zachodzie moż-

⁵¹ Krzyżacy w trosce o rozwój swego państwa sprowadzali z Niemiec osadników. Rycerzom niemieckim nadawano dobra, chłopów osiedlano po wsiach na dogodnych warunkach, przyznając im dość duże swobody. Do połowy XIV w. Krzyżacy założyli około 1400 wsi, o regularnej zabudowie, z ceglany kościołem parafialnym pośrodku. W każdej wsi było co najmniej 20 gospodarstw chłopskich. Równocześnie rozwijało się osadnictwo miejskie, zwłaszcza w zachodniej części państwa. Do roku 1410 Krzyżacy założyli 93 miasta, które stały się ośrodkami handlowymi i rzemieślniczymi regionu. Wielkie miasta, prowadzące handel międzynarodowy, położone były nad Wisłą i Bałtykiem: Toruń, Chełmno, Gdańsk, Elbląg, Braniewo (Brunsberga), Królewiec. Wszystkie odgrywały dużą rolę w gospodarce, a niektóre później — w połowie XV wieku — także w polityce Prus i Pomorza Gdańskiego. Oblicza się, że ponad 20% ludności państwa zakonnego mieszkało w miastach. Była to proporcja duża, nie spotykana — poza Czechami — w Europie Środkowej. Warto pamiętać, że sieć miast utworzona przez Krzyżaków w XIV wieku funkcjonuje skutecznie do dziś.

na by pozostawić jedynie świeckich urzędników odpowiedzialnych za zarządzanie zakonnymi majątkami w celu zdobywania środków na działania militarne w Ziemi Świętej. Wszystkie te propozycje miały jednak jedną wadę. Zakony nadal miały za podstawowe swe zadanie prowadzić walkę zbrojną. De facto więc nic się nie zmieniło. Nic więc dziwnego, że większość klasztorów w schyłkowym okresie działań krzyżowych przeżywała załamanie, a nawet podlegała kasacji. Tylko nieliczne przetrwały powracając, tak jak Kawalerzy Maltańscy, do swych pierwotnych powinności, nie związanych z walką zbrojną.

Podsumowując niniejsze opracowanie należy stwierdzić, że zakony rycerskie krótko były wierne swym szczytnym celom. Wmieszanie się ich w politykę doprowadziło do zbrukania ich dobrego imienia i wielu niesprawiedliwości zapisanych ludzką krwią. Gdyby pozostały wierne ideałom swych założycieli z pewnością wspomniano by o nich z tym szacunkiem jakim dzisiaj otacza się pomoc maltańską Kawalerów Maltańskich.